PRZEGLĄD SPORTOWY

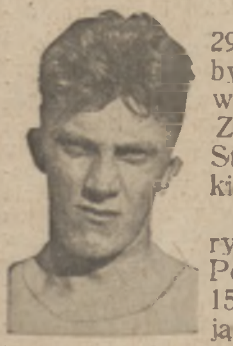
CENA 30 GR

Nr 27 (516) ŚRODA, DNIA 2 KWIETNIA 1930 ROKU ROK X

PETKIEWICZ W WARSZAWIE

Dlaczego Unja amerykańska zabroniła mu startów? Tajemnica dyskwalifikacji łotewskiej

Pierwszy wywiad po powrocie naszego biegacza do kraju



W sobotę, d. 29 marca przybył do Warszawy ze Stanów Ziednoczonych Stanisław Petkiewicz.

Lad Ameryryki opuścił Petkiewicz dn. 15 marca udając się w podróż powrotna na statku linji skandynawsko - amerykańskiej Oskar II. Podróż New Jork — Gdańsk — Christiansand — Oslo — Kopenhaga trwała 13 dni. Bezpośrednio po wylądowaniu w Gdańsku Petkiewicz wyjechał do Warszawy.

Pierwszą wizytę składa znakomity biegacz „Przeglądowi Sportowemu".

Witamy się serdecznie. Gość nasz wygląda doskonale, czuje się świetnie.

— Dwa tygodnie wypoczynku na morzu, to wakacje — mówi nam — jakich nigdy nie miałem. Aż za dużo wolnego czasu. Poprostu stęskniłem się już za mojem biurkiem w P. K. O.

Po pobieżnej rozmowie o pierwszych wrażeniach, przechodzimy na obchodzący nas wszystkich temat nieszczęsnej dyskwalifikacji i zakaz startów.

Petkiewicz opowiada nam szeroko i szczegółowo o wszystkiem Jest zdania, że należy sprawy te poruszyć najbardziej otwarcie, by wyjaśnić niedomówienia — jeśli są dla kogośkolwiek niezrozumiałe.

Świetny biegacz osobiście nie był przyczyną żadnego z tarć i nie ponosi za przebieg wyprawy odpowiedzialności, którą w całej rozciągłości przypisać należy czynnikom oficjalnym.

Oto wyjaśnienia Petkiewicza, dotyczące sławetnej dyskwalifikacji łotewskiej.

— Po wyjeździe z Rygi i przeniesieniu się do Polski we wrześniu 1928, zacząłem pisywać do pism łotewskich korespondencje o moich wrażeniach z Polski.



WISŁA — WARSZAWIANKA 3:1
Lubowiecki po przeboju zdobywa pierwszą bramkę dla Wisły. Wróblewski leży na ziemi na lewo Hahn.



POLONIA — CRACOVIA 1:0
Suchocki, pilnowany przez Ptaka, rezygnuje z ataku na bramkarza Cracovii Otfinowskiego.

Między innemi pisałem oczywiście także i o sporcie. Korespondencyj o sporcie napisałem 3 lub 4.

Co mogło w nich urazić związek łotewski i czem mógł się czuć przeze mnie dotknięty — jest do dziś dla mnie tajemnicą. O ile pamiętam, pisałem między innemi także i o tem, że aktywność związku łotewskiego w porównaniu z działalnościa związku polskiego pozostawia dużo do życzenia.

Być może, że taki ustęp lub podobna opinja, dotknęła Łotyszów, tembardziej, że opuściłem ich kraj i przeniosłem się do Polski, która jest przecież moją istotną ojczyzną.

W marcu 1929 r., czyli po sześciu miesiącach od wyjazdu z Łotwy, dowiedziałem się najnieoczeikwaniej w świecie, że lekkoatletyczny związek łotewski zdyskwalifikował mnie uchwałą — o ile pamietam — z dn. 26 lub 27 lutego 1929.

Dowiedziałem się o tem z notatki jednej z gazet, nadesłanej mi przez znajomego z Rygi. Mówiłem o tem z kilkoma członkami P. Z. L. A. Zwiazek polski oficjalnie zawiadomiony został przez Łotyszów o ich decyzji w kwietniu ub. roku.

Co związek w tej sprawie zrobił — nie wiem dokładnie. W każdym razie mogłem startować i startowałem na meczach międzypaństwowych z Rumunją, Czechosłowacją i z Węgrami, a następnie w Londynie, w Paryżu w Pradze i w Sztokholmie.

Informacje Petkiewicza na temat dyskwalifikacji są wystarczające, by zdać sobie sprawę z przyczyn nieszczęsnego finału występów naszego biegacza w Ameryce. P. Z. L. A. nie wyczerpały wszystkich środków urzędowych, by zlikwidować zatarg z Łotyszami — a ci wykorzystali swą dyskwalifikację, by szkodzić biegaczowi, który rozstał się z barwami ich kraju.

Przechodzimy na inny temat.

— Na czem polegały nieporozumienia z A. A. V. po przyjeździe Pana do N. Jorku i dlaczego początkowo zabroniono panu startów? — pytamy zkolei Petkiewicza, by wyjaśnić drugi moment z jego epopei amerykańskiej, który tak bardzo zaniepokoił opinję sportowa Polski.

— Powodem zakazu startów był fakt, że przyjechałem do Ameryki bez zaproszenia A.A.V. Muszę zaznaczyć, że wszystkie sprawy organizacyjne oddałem w ręce mojego związku, który przydzielił mi poza tem swego przedstawiciela ze specjalnemi upełnomocnieniami p. Feliksa Weintala.

Kiedy przybyłem do N. Jorku, Unja była w pewnej mierze przyjazdem moim zaskoczona, gdyż o zamierzonych moich startach nikt jej nie zawiadomił.

W dwa dni po wylądowaniu zgłosiłem się do p. Ferrisa, sekretarza A. A. V. i przedstawiłem mu listy autentyczności, oraz stwierdzenia, że jestem sportowcem amatorskim, wydane mi przez P. Z. L. A.

P. Ferris osobiście nie mógł mi wydać pozwolenia na starty i miał sprawę moja przedstawić na zebraniu wydziału zagranicznego Unji, t. zn. Foreign Relation Comitee.

Zebranie odbyło się 30 grudnia. Wydział odmówił mi prawa startów, niepowiadomiony oficjalnie o tem, w jakim charakterze przybyłem do Stanów Zjednoczonych i niepoinformowany należycie, że przebywam w Ameryce jako kurjer Min. Spraw Zagranicznych.

Oba te momenty wydały się wydziałowi niepewne pod względem zasad czystego amatorstwa. Niejasności te wyświetliła następnie ambasada Rzeczypospolitej w Waszyngtonie.

Pozwolenie startów otrzymałem dn. 10 stycznia, tracąc przeszło miesiąc z powodu tych niezależnych ode mnie niedomagań.

Oto krótki rys przejść Petkiewicza na gruncie amerykańskim.

O potwierdzeniu dyskwalifikacji łotewskiej i ostatecznem zabronieniu startów, pisze sam Petkiewicz w artykule, który czytelnicy znajdą gdzieindziej.

Pierwsza tabela 1930 r.

Polonia na czele drużyn ligowych

Polonia i ŁTSG na czele tabeli ligowej! Jest to niewątpliwie największa sensacja, jakiej możnabyło oczekiwać u progu sezonu ligowego.

Gdy tydzień temu dwie te drużyny, po nędznym przebiegu meczu w Warszawie, podzieliły się punktami, większość opinji widziała w nich nie bez racji kandydatki na szary koniec tabeli.

Tymczasem druga niedziela mistrzostw przyniosła nagłe wzmocnienie Polonii, o czem piszemy oddzielnie i warszawianie stali się odrazu zespołem groźnym dla wszystkich. Przekonała się o tem pierwsza Cracovia, tracąc mimo niezłej gry dwa cenne punkty na rzecz rywala, który z wczorajszego outsidera stał sie chwilowo nawet liderem tabeli.

Niespodzianka ta przypomina żywo rok ubiegły, kiedy po dwu tygodniach na czoło Ligi wysunął się Ruch, mając w pobitem polu Legję 2:1 i Wartę 2:0. Ślązacy nie dali się wtedy zepchnąć z tej pozycji, aż do początku maja r. ub. Czy podobnie długo wytrwa Polonia — wydaje się to bardziej wątpliwe.

Porażka mistrza Ligi w Łodzi zwraca znowu powszechną uwagę na ŁTSG, jako na drużynę świetnie wyzyskującą atut własnego boiska i... talent Herbstreicha do strzelania bramek. Warta przegrała, mimo bezwzględnej wyższości nad zacie kle walczącym przeciwnikiem.

Wisła rozpoczęła sezon niemal identycznie jak w roku zeszłym, bijąc u siebie w domu Warszawiankę 3:1 (w r. ub. 4:2), która potwierdziła jednak dobre wrażenie pozostawione w Krakowie tydzień temu. Dwukrotny mistrz ligi zaimponował znowu miłośnikom piłkarstwa słynną swą linją pomocy.

Tabela ligowa przedstawia się narazie jak następuje:

1 Polonia	2	3	3:2
2 Ł. T. S. G.	2	3	5:4
3 Wisła	1	2	3:1
4 Warta	2	2	5:3
5 Warszaw.	2	2	5:5
6 Cracovia	1	0	0:1
7 Garbarnia	1	0	1:3
8 Ruch	1	0	0:3

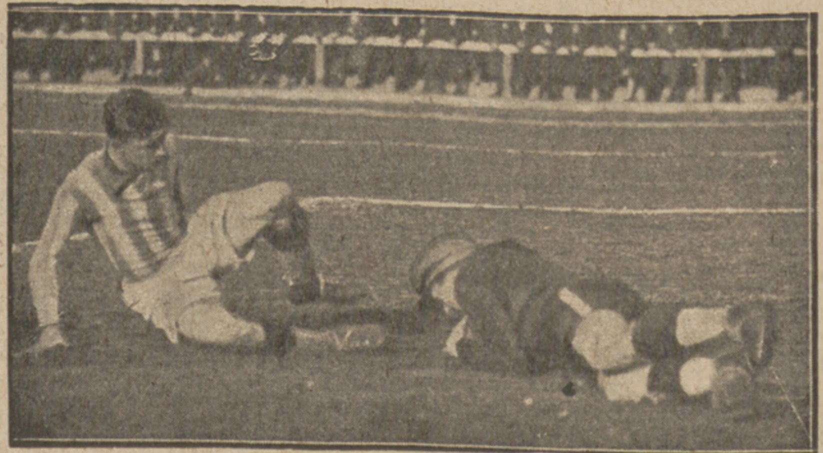
Cztery kluby: Legja, Ł. K. S., Czarni i Pogoń dotychczas nie rozegrały ani jednego meczu.

Skład Austrji na mecz międzypaństwowy z Polska został ustalony następująco: waga musza — Kuschner, waga kogucia — Lindenheim, waga piórkowa Siegert; waga lekka — Gutfreund, waga półśrednia — Magyar, waga średnia — Rauter, waga półciężka Aschnebrenner, waga ciężka—Anderschitz. Sędziami na ringu byliby w myśl propozycji austrjackiej kolejno Polak i Austrjak.

Mecz bokserski Polska — Szwajcarja odbędzie się przypuszczalnie pod koniec czerwca w Sztokholmie.



„DERBY" PIŁKARSTWA WĘGIERSKIEGO
Moment z meczu Ferencvarosi — Ujpesti 1:1. Bramkarz FTC Amsel wyjaśnia niebezpieczna sytuacje po walce z Auerem. Obrońcy F. T. C. — Obitz i Papp czekają na wynik pojedynku.



POJEDYNEK MALCZYK — KELLER
Agresywny łącznik Cracovii — Malczyk — musiał tym razem skapitułować przed ofiarna, często nawet zbyt ryzykowną obrona świetnego bramkarza Polonii Kellera, który pod koniec meczu uległ kontuzji.



KELLER NA POSTERUNKU
Polonia -- Cracoviva 1:0. Jeden z licznych ataków krakowian, zlikwidowany przez niezawodnego Kellera. Od lewej stoją: Kossok (C.), Selchter (P.), Rusinek (C.), Malczyk (C.), Keller (P.).

Wisła-Warszawianka 3:1

Ciężka walka i zasłużona wygrana

Wisła: Koźmin; Pychowski, Skrzynkowicz; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski; Adamek, Lubowiecki, Reyman, Ketz, Balcer. Warszawianka grała w analogicznym składzie jak ubiegłej niedzieli przeciw Garbarni.

Wprawdzie Warszawianka była naogół drużyną równorzędną, niemniej jednak zwycięstwo Wisły określić należy jako zupełnie zasłużone, dzięki znakomitej grze pomocy i Pychowskiego.

Reszta bowiem drużyny b. mistrza, grała na poziomie o wiele niższym, głównie zaś atak, który z niezliczonej ilości piłek otrzymanych z pomocy, zdołał zaledwie dwie wykorzystać. Trzecia bowiem bramka padła ze strzału wolnego.

W ataku najgroźniejszy był Balcer. Znakomicie pilnowany przez Szenajcha i nie mając w Ketzu pełnowartościowego łącznika, nie wiele mógł zdziałać.

Jedynym jasnym punktem Ketza był wspaniały strzał pod poprzeczkę, z którego krakowianie uzyskali drugą bramkę. Naogół zawiódł on jednak w zupełności.

Reyman również nie okazał swej najlepszej formy. Jedynie znakomicie strzelony rzut wolny, przypominał jego dawne czasy.

Nowowstawiony Lubowiecki jest bezwzględnie talentem piłkarskim. Pięknem taktycznie wysunięciem się przed linję obrony gości uzyskał pierwszą bramkę dla swej drużyny. Nie wytrzymał on jednak tempa zawodów i pod koniec nie istniał na boisku. Adamek był jednym z najsłabszych.

Wystarczającą pochwałą dla znakomitej pomocy Wisły jest, jeśli zaznaczymy, że grała ona w niedzielę jak w czasie swych najlepszych sukcesów. W tyłach zaś zaporą niedoprzebycia był Pychowski, jeden z najlepszych graczy na boisku. U Skrzynkowicza raził nieczysty wykop i z błędu tego gracza uzyskał też przeciwnik swój jedyny punkt. Koźmin bronił szczęśliwie, jednak niezbyt pewnie.

Linja ataku Warszawianki nie była gorszą od tej samej linji przeciwnika. Miała nawet momenty lepsze, szczególnie w pierwszym kwadransie po pauzie, kiedy prawie bez przerwy gościła pod bramką Wisły. Strzałowo zawiodła ona jednak tak samo, jak i napad krakowian.

W pomocy wybijał się Szenajch. Zadanie swoje pilnowania Balcera wykonał znakomicie, nie popadając jednak w jednostronność. Jeśli tylko sytuacja wymagała, umiał Szenajch znaleźć się w zagrożonym odcinku, nie zapominając również o wspieraniu ataku.

Obrona gości grała dobrze i pewnie. Najgorszym jej błędem było, kiedy przy wykonywaniu rzutu wolnego z linji pola karnego nie wydała żadnych zarządzeń obronnych, tak że Reyman mógł właściwie strzelać do bramki, bronionej jedynie przez Domańskiego.

Domański bronił świetnie. Ruchliwy i szybki, pewny w chwytach piłki, potrafił ponownie udowodnić, że należy do naszych najlepszych bramkarzy.

Pierwsza połowa gry należy do Wisły, która już w 10 minucie uzyskuje pierwszą bramkę przez Lubowieckiego. Jeden z niezliczonych wypadów Warszawianki, kończy się złą obroną Skrzynkowicza, piłka dostaje się do Łachowicza, którego strzał w róg grzęźnie w siatce. Stan 1:1. Przewaga Wisły jednak utrzymuje się i w 20 min. Ketz strzela wspaniale i ostry strzał dostaje się tuż pod poprzeczką do bramki.

Pomoc Wisły pracuje wspaniale i ciągle zasila swój atak piłkami. Napastnicy jednak strzelają źle, a co idzie w kierunku bramki, broni pewnie Domański.

Po przerwie obraz zmienia się zupełnie. Przez pierwszy kwadrans gniecie Warszawianka niemiłosiernie, wynik jednak pozostaje niezmieniony. Najgroźniejszą jest sytuacja w 14 min., kiedy centra Mateckiego mija Koźmina i piłka wolno toczy się w kierunku pustej bramki. Koźmin jednak na czas wraca i nakrywa niebezpieczną piłkę tuż przed linją.

Następuje okres gry wyrównanej, tak że i Wisła przychodzi czasowo do głosu. Wynik zdaje się pozostać bez zmiany, gdy w 40 min. obrona gości za rękę zawinia rzut wolny z linji bramkowej. Opisana wyżej fałszywa taktyka gości, pozwala Reymanowi uzyskać punkt trzeci dla swej drużyny. Sędziował p. Gulicz.

Ł. T. S. G. - Warta 3:2

Ambicja zwycięża technikę i rutynę

Przepiękna wiosenna pogoda i około pięciu tysięcy widzów towarzyszyło pierwszemu meczowi ligowemu drużyny ŁTSG i pierwszemu jej zwycięstwu. Mecz był niezwykle atrakcyjny, trzymał widownię w ciągłem napięciu. Drużyna łódzka wszystkie swe braki techniczne które jaskrawo uwydatniły się w zestawieniu ze stylową grą drużyny mistrzowskiej nadrabiała ambicją i walką o każdą piłkę. Do 10 min. po przerwie łodzianie prowadzili 1:0; w kilka minut później Warta nie tylko wyrównała ale zdobyła prowadzenie i miała w dalszym ciągu przewagę; drużyna łódzka jednak bynajmniej nie upadła na duchu.

Czy Warta zasłużenie przegrała? Nie ulega wątpliwości że mistrz Polski był pod każdym względem zespołem lepszym. Przewyższał on ŁTSG technicznie, taktycznie, startem do piłki, grą głową, kombinacyjnie i strzałowo. Technika została wiec tym razem zwyciężona przez ambicję.

Warta: Fontowicz; Nowicki, Flieger; Przykucki, Wojciechowski, Szerfke I; Radojewski, Kmiola, Szerfke II, Śmiglak i Staliński. Warta więc grała jedynie bez Przybyszy.

ŁTSG: Fałkowski; Wildner, Mikołajczyk; Winsche, Pogodziński, Wypych, Bergman, Voigt, Królewiecki, Herbstreich, Francman.

Mecz był prowadzony przez cały czas w błyskawicznem tempie. Akcje przenosiły się szybko z jednego pola bramkowego na drugie. Już pierwsze chwile dostarczyły widowni dreszczu emocyj w postaci obustronnych „gorących" momentów podbramkowych, wyjaśnionych przez obu dobrych bramkarzy.

Pierwszy kwadrans przechodzi pod znakiem lekkiej przewagi gości, którzy częściej i celowiej atakują, wysyłając w bój lotne skrzydła, zwłaszcza Radojewskiego, który ciekawie centrował. Po tym kwadransie biało-czarni oswobadzają się z naporu i często goszczą na polu przeciwnika. W 34 minucie Herbstreich zderza się z wybiegającym Fontowiczem, którego zastępuje Kasprzak. W dwie minuty potem Herbstreich uzyskuje bramkę dla ŁTSG, przyjętą przez widownię frenetycznemi oklaskami. Do przerwy lekką przewagę mają już gospodarze.

Po zmianie stron, zrazu uwidacznia się przewaga Warty, która po powrocie Fontowicza do bramki czuje się pewniej. Szereg efektownych ataków na bramkę łodzian kończy się interwencją wspaniałego Fałkowskiego. Jeden z ataków kończy się silnym strzałem Śmiglaka, który grzęźnie w siatce. Teraz uwidacznia się dalsza przewaga mistrza Polski, który ze strzału Śmiglaka zdobywa drugą bramkę. Zanosi się na wysokocyfrową przegraną białoczarnych. Po kilku minutach gospodarze opanowują się i przeprowadzają kilka groźnych ataków, likwidowanych przez obrońców lub bramkarza. W 17 min. Herbstreich po pięknem zmyleniu obrońcy wyrównuje. Odtąd białoczarni dopingowani przez widownię, grają z jeszcze większą ambicją. Duszą drużyny jest naturalnie Herbstreich, któremu podawane są wszystkie piłki. Na trzy minuty przed końcem Herbstreich — bohater dnia — przechyla szalę zwycięstwa. Okrzykom, wiwatom, oklaskom nie ma końca. Wreszcie sędzia p. Walczak kończy mecz. Herbstreich na barkach rozentuzjazmowanej widowni „wędruje" do szatni.

Przechodząc do charakterystyki poszczególnych graczy na plan pierwszy wysuwają się bohaterowie drużyny łódzkiej, bramkarz Fałkowski, który brawurowo bronił w momentach zdawałoby się beznadziejnych i Herbstreich, strzelec wszystkich bramek. W obronie Mikołajczyk był pewniejszy od Wildnera, który kilkakrotnie stwarzał niebezpieczne momenty. W pomocy Winsche nie był groźny dla Radojewskiego i Kmioly, a w ataku nie było skrzydeł, kierownika i łącznika. Był tylko Herbstreich, którego gra znów nie mogła wypaść wobec tego nadzwyczajnie.

W drużynie mistrzowskiej Fontowicz był klasą dla siebie. Nowicki przytomniejszy od swego partnera, który w groźnych momentach cofał się zbytnio do tyłu. Pomocnicy i napastnicy za wyjątkiem Stalińskiego, który tylko zadowolił, spełnili dobrze swe zadanie. Sędzia p. Walczak bardzo dobry.

Atrakcyjne spotkanie Cracovii z Polonią

Warszawianie wygrywają pewnie choć w nikłym stosunku 1:0

Mecz ten, zapowiadający się jako niemal stuprocentowe zwycięstwo Cracovii, stał się sensacją już z chwilą gdy na boisko weszła drużyna gospodarzy. Dwu rosłych, ogolonych po rekrucku chłopców, nieznanych bliżej nikomu, stanowiło jednak zagadkę niedługo. Okazało się, że to Pazurek II-gi, brat słynnego łącznika Garbarni i Malik — obaj wychowankowie nieprzebranych w talenty klubów górnośląskich.

Po trybunach przeszedł szmer: co też pokażą ci, o których zwolnieniu na Śląsku toczyli wielotygodniowy bój najtężsi i najbardziej wpływowi działacze klubu warszawskiego; czy nie zawiodą pokładanych w nich nadziei i stworzą wreszcie podstawy do odrodzenia piłki nożnej w pierwszym klubie futbolowym stolicy.

Czu Pazurek i Malik pokładane w nich nadzieje spełnili? Dziś, po jednej grze trudno na to dać odpowiedź bardziej konkretną. Jeden jest pewnik: Polonia grała z Cracovią o wiele lepiej niż z Ł. T. S. G. i osiągnęła swe zwycięstwo w pełni zasłużenie.

Górnoślązacy stanowią już dziś niewątpliwie graczy w pełnem tego słowa znaczeniu. Silni fizycznie, twardzi w walce, ambitni, zupełnie poprawni technicznie, obaj posiadają dwie rażące wady: brak startu i szybkości. Minusy to są tem poważniejsze, że obaj oni bardzo słabo orjentują się w taktyce podań prostopadłych, wybiegania na pozycję w czasie rozgrywania piłki przez partnera i idącej wślad za tem płynności oraz skuteczności akcji.

W każdym razie wzmocnienie Polonii przez górnoślązaków pchnęło zespół warszawski na tegorocznej giełdzie ligowej niepomiernie wgórę. Drużyna niedzielna jest zespołem, który może wygrać z każdym bez wyjątku klubem ligowym.

Wśród całości dość naogół wyrównanej rzuca się w oczy nieruchliwość, powolność, brak wykopu i kiksy Miączyńskiego, oraz wybitny brak szybkości i nerwu w grze Ogrodzińskiego. Napastnik ten wydaje się być albo przemęczony, albo też porządnie niedotrenowany; w każdym razie jeżeli jego forma obecna jest przeciętna, wiele korzyści drużyna z niego mieć nie będzie, a w obecnym stanie rzeczy użytkowo stanowczo lepszy jest Kaczanowski.

Najwyższą formę w drużynie gospodarzy wykazał Bułanow, ruchliwy jak żywe srebro, pewny technicznie (jeden kiks jednak się zdarzył), odważny, szybki, no i jak zawsze... nienajlepszy taktycznie.

Niemniej dobrze wypadła w sumie gra pomocy, w której mile rozczarował Jelski, pracujący choć powolnie, ale bez właściwego mu kunktatorstwa i sposobu gry wyglądającego na nonszalancję oraz lekceważenie przeciwnika; tym razem Jelski grał z ambicją, jak na siebie szybko, piłki podawał naogół zupełnie dobrze, a z pojedynków z Kossokiem i Chruścińskim wychodził nierzadko zwycięsko.

Seichter defenzywnie stał na wysokości zadania. Manjera gry dla galerji i podniesienie swej bojowości jątrzeniem przeciwnika, oraz pełne premedytacji foule choćby odwetowe — obniżyły wartość jego gry niedzielnej bardzo wydatnie.

Nowikow brak szybkości nadrabia ciągle jeszcze... grą rękami. Przy arbitrach czułych na tego rodzaju przestępstwa, gracz ten może zarobić w ciągu meczu wiele niebezpiecznych rzutów wolnych czy nawet karnych. Pozatem grał on jak zwykle bardzo pracowicie, dobrze defenzywnie, ale zato ofenzywnie wcale.

Obaj skrzydłowi Suchocki i Szczepaniak są bodajże najszczęśliwszem zestawieniem skrajnych napastników Polonii od wielu sezonów. Maleńki Suchocki, odważny wprost wyjątkowo, posiada zarówno jak i Szczepaniak przywileje, jakie im dała dawniejsza gra na środku napadu: swobodne operowanie — co się jednak i teraz zdarza niezawsze u skrzydłowych — obu nogami, łatwość strzału i przeboju.

Rzecz prosta, że obaj gracze omawiani nie posiadają dziś jeszcze rasy skrzydłowych: brak im pięknych biegów, a i współpraca z łącznikiem i pomocnikiem oparta jest bardziej na przypadkowości i improwizacji, niż na przemyślanym systemie.

Dla kompletu drużyny zwycięzców, która wystąpiła w składzie: Keller (Korniejewski); Miączyński, Bułanow; Seichter, Jelski, Nowikow; Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek II, Suchocki, nie można nie wspomnieć o Kellerze.

Jeśli o Bułanowie czy Suchockim mówi się, że są odważni, to wybiegi Kellera trzeba wprost nazwać ryzykanctwem.

Zespół białoczerwonych wystąpił w pierwszym swym tegorocznym meczu ligowym w zestawieniu: Otfinowski (Szumiec); Lassota, Suchoń (Zastawniak); Zastawniak (Ptak), Chruściński, Mysiak; Kubiński, Malczyk, Kossok (Suchoń), Ptak (Kossok), Rusinek.

Gra zespołu krakowskiego wypadła w ten sposób, że w zasadzie nie można o nim powiedzieć no nic dobrego, ani nic złego. Krótko mówiąc, była to typowa Cracovia bez formy i bez... Kałuży. W drużynie zabrakło dyrygenta, wspólnej batuty, no i... koncert się nie udał.

Wystarczyło patrzeć na akcje Kossoka, aby zrozumieć, że ten wielki talent jest talentem łącznika, idealnego wykonawcy, a nie inicjatora akcyj. Olbrzym śląski czuł się wśród maleńkiego (nomen omen) Malczyka i surowego Ptaka osamotniony i wprost nieszczęśliwy.

Skrzydłowi zawiedli również, może głównie dzięki słabej grze swych pomocników. W każdym razie i Seichter i Nowikow trzymali Rusinka i Kubińskiego pod kontrolą, z której udało się wymienionym uwolnić wszystkiego po 2—3 razy.

Najsłabszym bodaj punktem białoczerwonych był Chruściński. Jego nieczysta, półgórna, chaotyczna gra, nie można powiedzieć, aby przysparzała wielu piłek swemu napadowi. Zastawniak miał ciężką pracę z Pazurkiem, a Mysiakowi przysparzał nieco kłopotu, nietyle powolny Ogrodziński, ile Szczepaniak.

Lassota i Suchoń wypadli w obronie zapełnie zadawalająco, tembardziej, że napad Polonji parł na bramkę gwałtownie, przypuszczał szturm za szturmem i przeprowadził kilka akcyj bardzo szybkich i nieoczekiwanych. Obaj bramkarze Cracovji nie mieli zasadniczo wielkiego pola do popisu.

Gra niedzielna, niezwykle ambitna i ostra, posiadała w sobie wszelkie znamiona końcowych meczów o punkty. Ząb za ząb, oko za oko — zasada ta była przez obie strony przestrzegana i wprowadzona w życie z przedziwną konsekwencją. Ptak skacze na kostkę Jelskiego — Seichter unieszkodliwia Rusinka, Szczepaniak rozbija Mysiaka — Rusinek kopie Kellera.

Na trybunach robi to wrażenie wprost ohydne; wszyscy brutale powinni być ukarani.

Jedyny punkt dnia pada z akcji Szczepaniaka, zakończonej dośrodkowaniem odbitem poprzez palce Otfinowskiego o poprzeczkę; nadbiegający Pazurek z najbliższej odległości umieszcza piłkę w siatce.

Sposobność podwyższenia wyniku utraciła Polonia pod sam koniec gry, kiedy za wyraźne przytrzymanie Suchockiego ręką przez Ptaka, sędzia zaordynował rzut karny. Malik jednak rzut unie wykorzystał — strzelił w poprzeczkę.

Sędzia p. Słomczyński z Sosnowca wykazał się pełnią formy.

Nowości wileńskie

w piłkarstwie i boksie

W ubiegłą sobotę na boisku sportowem Makabi rozegrany został pierwszy w obecnym sezonie mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami Ogniska i Makabi, zakończony zwycięstwem Makabi w stosunku 2:1 (2:1).

Obie drużyny wystąpiły z rezerwami, to też kluby wileńskie, które ze względu na wyjątkowe warunki klimatyczne Wileńszczyzny, rozpoczynają zwykle swój sezon z opóźnieniem, powinny zwracać większą uwagę na zaprawę zimową a organizowane wiosną biegi wykorzystać na uzyskanie potrzebnej kondycji fizycznej graczy. Tak niestety dotychczas nie jest, skoro większość graczy obu drużyn nie wytrzymała tempa gry nawet w meczu skróconym o 30 minut.

Przechodząc do opisu przebiegu meczu, należy zaznaczyć, że Makabi w pierwszej połowie miała więcej z gry. Ognisko jedyną swą bramkę zdobyło z rzutu karnego.

Sędziował por. Herhold. Makabi II — Ognisko II 3:0.

Drużyna piłki noż. Makabi wyjeżdża na dz. 5 i 6 kwietnia do Warszawy celem rozegrania meczów towarzyskich z drużynami stołecznemi Legią i Warszawianką.

W dniu 6 kwietnia drużyna piłki nożnej WKS (Pogoń) rozegra mecz z drużyną WKS (1 p. p. Leg.) na stadjonie sport. 6 p. p. Leg.

Gry sportowe. Dalszy ciąg turnieju gier sportowych przyniósł następujące rezultaty w koszykówce: Ognisko — 1 p. p. Leg. 73:7 (35:2).

Makabi — Żaks 48:12 (18:4). U zwycięzców wyróżnił się prawoskrzydłowy Ickowicz, jako najlepszy strzelec.

Makabi — Ognisko drużyny żeńskie 41:2 (23:2). Drużyna żeńska Makabi niema godnego przeciwnika w Wilnie. Jak zwykle wyróżniła się Lewinówna oraz Sirot i Dalińska; w drużynie Ogniska najlepsze siostry Stukusówny.

Strzelec — Makabi w siatkówce 30:0 (walkower).

Saperzy — Ognisko 30:16 (15:4). Mecz bardzo ciekawy. Saperzy w bardzo dobrej formie.

1 p. p. Leg. — Strzelec 30:23 (15:13). AZS. — Żaks 30:2 (15:0). Trening ścinania piłek przez drużynę AZS.

Makabi — Strzelec drużyny żeńskie 30:15 (15:5).

W dn. 5 i 6 kwietnia zostaną rozegrane końcowe gry, które zakończą turniej gier sportowych rozpoczęty w lutym. Drużyny zwycięskie zostaną nagrodzone dyplomami.

Pierwszy krok Bokserski. W niedzielę dn. 30 marca w sali Okr. Ośr. W. F. w Wilnie rozegrano zawody bokserskie pod nazwą „Pierwszego Kroku Bokserskiego.

Wyniki zawodów były następujące: w. papierowa — Józefowicz — Kaszewski, wygrał na punkty Józefowicz; w. musza — Pawluszek — Pikman, remis; w. kogucia — Godlewski — Michałek, wygrał na punkty Godlewski; w. kogucia — Głowacz — Kajsler, wygrał na punkty Głowacz; w. piórkowa — Piotrowski — Smoktunowicz, najładniejsza walka dnia, Piotrowski wygrywa dzięki lepszej technice, Smuktunowicz mimo przegranej zapowiada się bardzo dobrze: w. piórkowa — Rodkiewicz — Szmigiero, wygrał wysoko na punkty Rodkiewicz; w. lekka: Kompowski — Chrócki, wygrał na punkty Kompowski, który ma bardzo dobre warunki fizyczne i w przyszłości po sumiennej pracy nad sobą może odegrać dużą rolę w naszem pięściarstwie; w. półśrednia: Wyłcan — Tańko, wygrał na punkty Wyłcan; w. półśrednia: Jankowski — Wierzbowski: mecz przerwany w drugiej rundzie z powodu uchylenia się od walki Wierzbowskiego; w. średnia: Narkowicz — Połoński zwyciężył na punkty Narkowicz. Sędziował w ringu p. Kłoczkowski.

Na mistrzostwach pięściarskich w Poznaniu Wilno reprezentować będą następujący zawodnicy: w. piórkowa — Łukmin, w. lekka — Markowicz, w. półśrednia — Mirynowski, w. średnia — Wojtkiewicz.

MISTRZOSTWA POLSKI

w piłce rowerowej

Śląski okręgowy związek cyklistów przeprowadził w ubiegłą niedzielę w Katowicach zawody finałowe w piłce rowerowej o mistrzostwo Polski, połączone z popisami w jeździe sztucznej i pokazem gry w polo na rowerach.

Mecz finałowy rozegrały Tow. Cyklistów Żory, mistrz klasy A i Klub Cykl. 1899 Siemianowice, mistrz klasy B. Po zaciętej i interesującej walce zwyciężył K. S. Siemianowice w stosunku 10:7 (5:2), zdobywając tem samem tytuł mistrza Polski na rok bieżący.

Bezpośrednio po meczu tym odbył się mecz towarzyski pomiędzy drużynami Radfahrer-Verein „Sport" (Gliwice) i Reichsbahnsportverein (Gliwice), który przyniósł wynik 9:10. Niemcy pokazali grę ładną, na wysokim poziomie technicznym.

Polo na rowerach zademonstrowały drużyny Tow. Cykl. „Szarotka" z M. Dąbrówki. Pokaz wypadł nienadzwyczajnie z powodu niskiego poziomu gry.

Popisy w jeździe sztucznej wypadły bardzo udatnie i zajmująco. Szczególnie podobała się para Saternus-Poremba w jeździe na jednym rowerze oraz pokazy jazdy na monorowerach zwykłych i dwumetrowych, demonstrowane przez Porębę, Szneidra i Kuliga. Sensacją zawodów był mistrz Niemiec w jeździe sztucznej Heidenreich z Wrocławia. Był on ocenjonym o 2 klasy lepszy od naszych zawodników. Posiada ogromną lekkość wykonania poszczególnych ewolucyj i rozporządza bardzo bogatym programem.

Na zakończenie odbył się mecz reprezentacyjny w piłce rowerowej pomiędzy mistrzem Polski Klubem Cykl. 1899 Siemianowice i Reichsbahn sportverein z Gliwic, który zakończył się wysokiem zwycięstwem Niemców w stosunku 13:4. Przyczyną przegranej naszego mistrza jest słaba technika jazdy.

SAMOCHODY TRÓJKOŁOWE

Od samego początku rozwoju automobilizmu zjawiła się potrzeba stworzenia typu pośredniego pomiędzy samochodem a motocyklem, który to pojazd byłby nie tak wywrotny, jak motocykl, a jednocześnie bardziej lekki i mniej skomplikowany oraz co ważniejsze — tańszy od samochodu.

Typem takiego pojazdu jest **nowoczesny samochód trójkołowy.** Wiele ewolucyj i udoskonaleń przeprowadzili konstruktorzy w samochodzie trójkołowym od roku 1910, w którym to roku pojawił się w Anglji pierwszy samochód tego typu.

Obecnie wiele fabryk europejskich specjalizuje się w budowie tych wehikułów, a mianowicie: w Anglji — Morgan Runabout (najstarsza fabryka w budowie tych wozów), Sanford, Coventry Wictor oraz w ostatnim roku znana fabryka z wyrobu motocykli B. S. A.; we Francji D'yrsan i Motocar F. R.

W ostatnich miesiącach zaczęła produkować samochody tego typu czeska fabryka samochodów Tatra, wystawiając model ten na ostatniej wystawie samochodowej w Pradze Czeskiej.

Z powyższych danych możemy wnioskować, że trójkołowce zyskują sobie coraz większą popularność i zastosowanie, co im się w zupełności słusznie należy, gdyż, jak dotychczas stwierdzono, trójkołowce nie ustępują, a nawet przewyższają pod niektóremi względami czterokołowce. Trójkołowce bowiem, budowane celowo, o bardzo nisko położonym środku ciężkości, odznaczają się większą statecznością. Wystarczy jedna szybka jazda na wirażu, aby z miejsca dojrzeć różnicę na korzyść trójkołowców.

Trójkołowce są bardzo pewne i łatwe w prowadzeniu i mniej wywrotne, niż niejedne samochody 4-o kołowe. W trójkołowcu jest bardzo łatwy dostęp do wszystkich części silnika oraz możność zabezpieczenia się od niepogody.

Turyści pokonani

przez rezerwę Ł. T. S. G.

W mistrzostwach łódzkiej klasy A sensacją była przegrana Turystów z rezerwą Ł. T. S. G. w stosunku 1 : 2. Turyści nie wyzyskali dwu rzutów karnych i strzelili sobie bramkę, decydującą o zwycięstwie Ł. T. S. G. (Karaś).

Turyści wystąpili bez Hinca (Trajdos). Do przerwy, jeden z wypadów Ł. T. S. G. daje im prowadzenie przez Francmana w kilka chwil później wyrównuje Michalski II z zamieszania podbramkowego. Po zmianie stron silna przewaga Turystów, którzy zmuszają przeciwnika do rozpaczliwej obrony. Na krótko przed końcem, po rzucie z rogu, piłka odbija się o Karasia i wpada do bramki. W drużynie Turystów zadowolili: Karasiak, Wieliszek, Niewiadomski i Michalski II.

Hakoah pokonał Burzę w stosunku 4:0. W barwach Hakoahu wystąpił po raz pierwszy doskonały piłkarz węgierski, amatorski internacjonał Borosz z Vivo A. C. (Budapeszt), który od dwóch lat bawi w Polsce i ostatnio grał w bielskim Hakoahu. Hakoah miał swój najlepszy mecz w roku bieżącym. Drużyna Ł. K. S. I-b pokonała znajdujący się w słabej formie Union w stosunku 5:2. Ł. K. S. wystąpił do gry w składzie niemal ligowym, ale grał nie świetnie. Niespodzianką było zwycięstwo drużyny W. K. S-u nad silnym Orkanem w stosunku 1:0. Jedyną bramkę dla wojskowych zdobył Kaczmarek, po przerwie. W Zgierzu Bieg pokonał Sokół 3:1.

Mecz towarzyski ŻASS (Warszawa) — Hasmonea zakończył się po niezwykle ambitnej grze obu zespołów zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 3:2. Goście prowadzili do przerwy 2:0.

Boiska Warszawy

w ogniu walk

Największą niespodzianką ubiegłej niedzieli była klęska Makabi w spotkaniu z benjaminkiem klasy A — Zniczem z Pruszkowa w stosunku 3:5. Bramki dla zwycięzców zdobyli Jasiński (2), Małgowski, Klimek i Wann, a dla Makabi: Rochman (2) i Erenberg (1 z zamieszania). Zawody prowadził p. M. Walczak. Publiczności zebrało się około 2500. Przedmecz Jutrznia — ZASS II 4:0 (2:0).

W bardzo burzliwej atmosferze odbył się drugi mecz Warszawianka I e — Gwiazda 6:2. Gra od samego początku bardzo ostra i zacięta, wywołała pod koniec meczu zatarg pomiędzy Luxemburgiem II a graczami Gwiazdy. Następstwami zatargu była awantura, gorsząca bójka, wtargnięcie publiczności na boisko, kontuzje graczy obu drużyn. Ostatecznie po przywróceniu spokoju mecz został dokończony, przyczem Warszawianka grała w 9, a Gwiazda w 10. Dla Gwiazdy bramki strzelili: Wałach z karnego i Miller. Sędziował p. kpt. Habina.

Na boisku Marymontu rozegrany został trzeci mecz o mistrzostwo kl. A Marymont — AZS. Po bardzo zaciętej walce spotkanie zakończyło się nierozegraną 4:4 (2:0). Robotnicza drużyna prowadziła już 4:1, załamała się jednak w ostatnich minutach i pozwoliła akademikom wyrównać. Bramki zdobyli: dla Marymontu: Wasilewski, Przeorowski, Rudnicki, Chudzikiewicz, a dla AZS.: Zbyszewski, Zarzycki i Supeł (2). Zawody prowadził p. Panz.

Przedmecz Marymont II — AZS II 4:0 (2:0).

Ostatni mecz Legja Ib — Ruch odbył się na boisku Skry 4:1. Legja wystąpiła z Akimowem w bramce, Zajączkowskim, Nowakowskim i Przeździeckim I. Ruch natomiast wystawił 5 rezerwowych. Dla pokonanych jedyną bramkę strzelił Zientara. Sędziował p. Wąsowicz. Przedmecz Legja II — Ruch II 14:0 (4:0).

Benjaminek klasy B — Drukarz pokonał w Rembertowie po ciekawej walce Pocisk 3:0 (1:0). Sędzia pż Glinka.

Baon Administracyjny, w którego barwach wystąpili znani gracze z Ogrodzińskim na czele rozegrał w sobotę mecz towarzyski z rezerwą Makabi z wynikiem 2:1 (1:0) na korzyść wojskowych. Obie bramki dla Baonu strzelił Ogrodziński, a dla pokonanych punkt honorowy zdobył Sochaczewer. Pozatem Czarni odnieśli jeszcze jedno zwycięstwo bijąc Bar Kochbę 5:2 (3:0), Kordjan wyszedł na remis 2:2 (0:1) ze Świtem, Samson pokonał zdecydowanie Hakoah 6:0 (4:0. Orlę przegrało ze Skodą 3:4 (0:2), ta ostatnia wygrała również ze Strzałą 7:1 (3:0).

Inne wyniki: Huragan — Ordon 4:4 (1:1). Union—Kraft 4:3 (1:1. Gwiazda II — Union II 8:0 (3:0-, Żar — Gwiazda III 3:2 (2:1), Skra II — Siła (Wołomin(12:1 (6:1-, Elektryczność II — Skra III 3:2 (2:1).

W zawodach o mistrzostwo klasy A prowadzi w dalszym ciągu **Legja Ib** (4 pkt.(przed Warszawianką Ib, AZS (po 3 pkt.), Skrą, Makabi, Zniczem, Marymont I (po 2 pkt.), Polonia I-b, Gwiazda i Ruchem (po 0 pkt.).

Mecz bokserski pomiędzy Makabi, a reprezentacją Ośrodka na dochód „Rodziny Wojskowej" odbył się w Ośrodku W. F. Wyniki były następujące: w w. papierowej — Rochman II (M.) pokonał na punkty Kleppera II (O.); w w. muszej — Czubiński (Ośr.) z Zacharczukiem I (O.) przez k. o. w drugiej rundzie; w w. koguciej — Zacharczuk I I(Ośr.) uległ na pkt. Przepiotczykowi (M.); w w. lekkiej — Birenzweig (M.) odniósł zwycięstwo również na pkt. z Kowalczykiem (Ośr.). W następnej wadze, walka Wysocki — Monasterski (Ośr.) zakończyła się zwycięstwem Wysockiego przez k. o., ale wobec stwierdzenia, że Monasterski został uderzony niżej pasa przyznano zwycięstwo temu ostatniemu przez doskwalifikację przeciwnika. Ostatnia walka Garbarz (M.) — Meternich (Ośr.) zakończyła się zdecydowanem zwycięstwem pierwszego. W ogólnej punktacji zwyciężyła pewnie Makabi 12:2 pkt.

STANISŁAW PETKIEWICZ

Dlaczego nie startowałem na mistrzostwach U.S.A.

Unja przeciw startom Petkiewicza. Depesza Edströma. Sprawa sądowa i wyrok

Odmówienie pozwolenia na start na zawodach Knights of Columbus 12 marca, ogłoszone przez amerykański związek lekkoatletyczny po południu 10 marca, wywołało niebywałą sensację wśród sfer soprtowych.

Zawody „Knights of Columbus", odbywają się corocznie i są największemi i najciekawsze



MISTRZOSTWO STOLICY W KOSZYKÓWCE
Moment z meczu Varsovia — Absol wenci P. I. W. F., który otworzył wiosenne mistrzostwa stolicy w grach sportowych.

mi zawodami sezonu. Głównym punktem programu tych zawodów jest bieg na 1 milę, t. zn. mila stulecia — „The Mile of Century" — gdzie miałem biec razem z Ray Conger, dr. Paul Martin i całym szeregiem innych do ...ych biegaczy. „The Mile" of ...ury" była zawsze najszyb... sezonie i Paavo Nurmi, w... milę w 1925 roku, u... Jo... rekord światowy „in... for...2 sek. Najgorszy czas od... iągnął w roku zeszłym ...er, ale w pobitem polu pobiLermonda, Szweda Edblede i Finlandczyka Eino s...

Zainteresowanie temi zawodami było zawsze ogromne. Na kilka dni przed zawodami, już wszystkie bilety są rozsprzedane (nic dziwnego, bo w samym New Jorku Knights of Columbus ma kilkadziesiat tysięcy członków). Dlatego też odmówienie mi pozwolenia było dla wszystkich przykrą niespodzianką.

Jak to się stało! Przecież biegałem w Stanach Zjednoczonych już 6 razy.

Taką decyzję amerykański związek powziął po otrzymaniu depeszy od prezesa Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej p. Edströma ze Sztokholmu, składającą się z dwuch słów — „disapprove" Petkiewicz — nie popieramy Petkiewicza!

To jest koniec, a gdzie początek?

W roku 1929 w lutym łotewski związek lekkoatletyczny zawiesił mnie za ogłoszenie w prasie łotewskiej szeregu artykułów.

Gdy w grudniu przybyłem do Stanów Zjednoczonych amerykański związek zwrócił się w sprawie tej dyskwalifikacji do I. A. A. F. Sekretarz A. A. U. p. Ferris, wiedział o tej sprawie od czasu pobytu prezesa IAAP p Edsröma w lipcu r. z. w New Jorku. Otrzymałem wówczas odpowiedź, że między polskim a łotewskim związkiem istnieje niezałatwiony spór i że najlepiej byłoby niedopuścić mnie do zawodów międzymarodowych aż do czasu załatwienia sporu. Ale A.A.U. pozwoliło mi biec aż 6 razy. Poza tem miałem podpisane zgłoszenia na zawody 12 marca Knights of Columbus i na 18 marca — mistrzostwa USA.

20 lutego p. Weintal, na żądanie p. Ferrisa, zwrócił się z depeszą do PZLA, aby wyjaśnił w międzynarodowym związku moją sprawę i by PZLA dał odpowiedź w ciągu 14 dni (taka była decyzja powzięta na ostatniem posiedzeniu przed 20 lutym federacji amerykańskiej).

Po dwu tygodniach A.A.U. otrzymało odpowiedź od PZLA.

— Jesteśmy odpowiedzialni za mylne zawieszenie na Łotwie; sprawa będzie rozstrzygnięta przez międzynarodowy związek.

A.A.U. to nie wystarczyło i p. Ferris depeszował do Sztokholmu, podając treść depeszy z Warszawy. Jako odpowiedź otrzymał te dwa słowa: „Nie popieram Petkiewicza".

Po otrzymaniu tej depeszy, A.A.U. odmówiło pozwolenia na dalsze starty.

Wywołało to niebywały ruch w prasie. Nie było gazety w Nowym Jorku, a zdaje się i w Stanach Zjednoczonych (agencje prasowe, jak United Press i Associated Press podały długie „statemans na cały świat), którąby nie umieściła długich artykułów w tej sprawie.

„Jakto — pisano — biegał tyle razy w Stanach i w Europie i tu odmawiają mu nagle pozwolenia na startowanie w zawodach takiej organizacji, jak „Knights of Columbus". Niebywały skandal".

A skandale, to przecież ulubiony „konik" amerykańskiej prasy!

Dyrektorzy „Knights of Columbus" postanowili zrobić wszystko, aby dopuścić mnie do startu. Interwencje w A.A.U. nie odniosły skutku. Został jeden środek — zwrócić się do Najwyższego Sądu Stanu New York ze skargą na A.A.U., który odmówił pozwolenia bez dostatecznych jakoby motywów.

Przez swych adwokatów dopięli „rycerze" swego i w przeddzień zawodów wieczorem sędzia Alfred H. Townley z Najwyższego sądu Stanu New York wydał następujące polecenie t. zw. „injunction".

— Amatorskiemu Lekkoatletycznemu Związkowi, jego oficerom i komitetom, a w szczególności komitetowi zagranicznych stosunków poleca się nie przeszkadzać Stanisławowi Petkiewiczowi w zawodach Knights of Columbus.

W poleceniu tem jest również zaznaczone, że A.A.U. nigdy w przyszłości nie ma prawa robić



PIERWSZE ZWYCIĘSTWO KUSOCIŃSKIEGO
Świetny długodystansowiec Warszawianki (Nr. 63), wychodzi na czoło biegu naprzełaj na Bielanach, by wygrać bez trudu, o 80 mtr. przed Puchalskim.

żadnych trudności co do mych startów i nie może podejmować żadnych agresywnych kroków, co do klubu Knights of Columbus, jak i co do zawodników, biorących udział w tych zawodach.

Niesłychana rzecz, jak na europejskie stosunki, ale w Ameryce nikt nie mógł zrozumieć, gdy w dzień zawodów oświadczyłem, że z powodu braku pozwolenia A.A.U. nie mogę stanąć na starcie. Polecenie sądu najwyższego było dla Amerykan święte.

Wypadek podobny zdarzył się przed 20 laty, gdy A.A.U. zabroniło dwu amerykańskim zawodnikom wziąć udział w zawodach Manhattan College. Manhattan College wtenczas też otrzymał takie „injunction" i zawodnicy wzięli udział w zawodach, ale zdaje mi się, że ostatni raz w swojem życiu.

Bieg na milę wyznaczony był na godzinę 10, ale został przełożony na 11, gdyż „rycerze" spodziewali się jeszcze otrzymać pozwolenie od A.A.U. i zwrócili się po raz ostatni do p. Ferrisa, ale ten im odpowiedział, jak niejednokrotnie przedtem.

„No, no, no!".

Poznań triumfuje w koszykówce

Zwycięstwo nad Łodzią, Warszawą i Pomorzem

Z inicjatywy poznańskiego okręgowego związku gier sportowych, a przy wydatnej pomocy miejscowego Ośrodka Wychowania Fizycznego odbył się w niedzielę w Poznaniu międzyokręgowy turniej koszykówki, w którym wzięły udział reprezentacje: Warszawy, Łodzi, Pomorza i Poznania. Nie przybył (z niewiadomych powodów) Kraków i Górny Śląsk. Turniej dał wiele emocyj, gdyż obfitował w takie sensacje jak: zwycięstwo Łodzi nad Warszawą i porażkę Łodzi do Poznania. Poprostu zmieniały się role. Warszawa, typowana na zwycięzcę, zadowolić się musiała przedostatniem miejscem, Poznań przez świetny sukces nad Łodzią w finale, turniej wygrał.

Reprezentacje okręgów wystąpiły w następujących składach:

Warszawa: Wciśliński (AZS), Stajewski (YMCA), Zgliński, Kapałka I (Polonia), Bednarek (YMCA), rez. Gregolajtis (Polonia).

Łódź: Owczarek (Poznański), Załęski (ŁKS), Kotlicki (Zozn.), Schönfelder (Triumf), Pegza II (ŁKS), rez. Pegza I (ŁKS), Gąsiorkiewicz (Pozn.).

Pomorze: Jarmułowicz (artylerja), Malesiński (Kopernik — Toruń), Grabowski (marynarka), rez. Orlikowski.

Poznań: Kasprzak II, Kasprzak I (Czarna 13), Różycki, Czaplicki, Śmigaj (wszyscy gimn. Bergera), rez. Patrzykont, Niesiołowski.

Pierwszy dzień turnieju (sobota) przynosi dwa spotkania: Poznań—Pomorze i Warszawa — Łódź. Pierwsze, uważane raczej jako przedmecz, przyniosło wysokie zwycięstwo Poznaniowi 44:14 (26:12). Pomorzanie silni fizycznie, lecz słabsi stosunkowo technicznie, nie byli groźnym przeciwnikiem dla Poznania, w którym najlepszą częścią był lotny napad, stąd wysoki wynik. Punkty dla Poznania zdobyli: Czaplicki 12, Różycki 10, Niesiołowski i Śmigaj po 8, Patrzykont 4, Kasprzak II 2; dla Pomorza: Krzywiec 8 (najlepszy ich gracz), Jankowski 4, Malesiński 2. Bardzo dobrze sędziował por. Woskowicz z Łodzi.

Drugie spotkanie Warszawa — Łódź uważane było za właściwy finał turnieju, jak się okazało, niesłusznie. Przegrana Warszawy jest tem boleśniejsza, że zwyciężył właściwie drugi garnitur Łodzi, bez 3 najlepszych graczy: Steinkego, Welnica i Linkego. Warszawa zaś grała, za wyjątkiem Wciślińskiego w składzie, który przed czterema tygodniami pokonał Poznań 58:28. Sympatje publiczności były też po stronie drużyny łódzkiej, przyjazna atmosfera widowni podtrzymywała Łódź w wysiłku, uwieńczonym pięknem zwycięstwem.

Gra z miejsca ostra. Po 2 m. gry Łódź, niespodziewanie prowadzi 6:0. Sytuacje zmieniają się jak w kalejdoskopie. Łódź prowadzi jeszcze w 15 m. 9:8, odtąd jednak uwydatnia się coraz Większa przewaga Warszawy, która wreszcie kończy pierwszą połowę wynikiem 13:9 na swoją korzyść. Druga część jest jeszcze bardziej zawiła. Kombinacyjnie góruje stolica, ma jednak wybitny pech w strzałach (do fatalnych zresztą i niżej wszelkiej krytyki urządzonych koszy). Jedyny punkt dla Warszawy w tej części zdobywa Zgliński z karnego. Łódź ma więcej szczęścia i kończy mecz wygrany 18 : 14. Punkty dla Łodzi zdobyli: Schönefelder 8, Kotliński 5, Pegza II 4, Załęski 1, dla Warszawy: Bednarek 9, Zgliński 5. Sędzia p. Jasiński.

Do walki o 3 miejsce staje w niedzielę Warszawa z Pomorzem. Warszawa speszona sobotnim wynikiem z Łodzią, gra bez ducha i ambicji i prowadzi z najsłabszym w turnieju przeciwnikiem do przerwy zaledwie 13:8. Dopiero po pauzie bierze się Warszawa do pracy, efektem czego jest końcowy wynik 37:16. Punkty zapisali na swoje konto dla Warszawy: Zgliński 21, Bednarek 8, Kapałka 4, Słojewski 4; dla Pomorza: Krzywiec 10, Malesiński 4, Jankowski 2. Sędzia p. Radzymiński dobry.

Finał Poznań — Łódź, rozegrany wśród ogromnego napięcia, kończy się wynikiem 25:15 (14:8). Reprezentacja Poznania sprawiła prawdziwą niespodziankę. Sile fizycznej Łodzi przeciwstawiła niezmierną ambicję i ofiarność i zasłużyła na zwycięstwo. Zwłaszcza trójka „malców" w ataku parła wprost świetnie. Punktami podzielili się dla Poznania: Różycki i Śmigaj po 8, Czaplicki 7, Kasprzak II 2, dla Łodzi: Schömfelder 7, Kotlicki i Pegza II po 3, Owczarek 2. Sędzia p. Sagański (Poznań) ze względów zasadniczych nie powinien był tego ciężkiego meczu prowadzić.

Organizacja naogół dobra. Najgorsze na boisku były... kosze.

R. K. S. Widzew

otwiera własne boisko

Zasłużone robotnicze towarzystwo sportowe „Widzew" obchodziło ubiegłej niedzieli uroczystość otwarcia własnego boiska. Po przemówieniach pp. Michałowicza i Skibickiego, prezydent m. Łodzi poseł Bronisław Ziemięcki przeciął taśmę. W chwilę potem rozpoczął się mecz piłkarski Skra — Widzew. Mecz stał pod znakiem przewagi gości warszawskich, którzy wygrali w stosunku 5:1. Najlepszą częścią drużyny warszawskiej był atak, który często i celnie strzelał. Widzew nie przedstawia się dziś groźnie. Bramki dla Skry zdobyli: BB. Łazałek I i II, oraz Adamczyk, dla Widzewa uzyskał Upfer bramkę.

W czasie przerwy odbył się bieg na 1500 mtr. dla zawodników zrzeszonych w robotniczych związkach sportowych. Zwyciężył po zażartej walce Rusek (Skra) w czasie 4:35 sek., 2) Bielecki (TUR), 3) Andrzejewski (TUR) o 2 mtr. za zwycięzcą, 4) Berłowski (Widzew). Mecz koszykówki pomiędzy Widzewem a warszawską Skrą przyniósł zwycięstwo gospodarzom w stosunku 33:11 (15:9). Mecz siatkówki TUR — Widzew dał zwycięstwo TUR-owi 30:15 (15:2, 15:13). Na tem uroczystości zostały zakończone.

Kronika wydarzeń na Górnym Śląsku

Wyniki niedzielnych meczów na Śląsku były następujące: K. S. 06 — K. S. 22 (M. Dąbr.) 4:0. K. S. Kresy — K. S. Orzeł (Wełnowiec) 1:1. Policyjny K. S. — I K. S. 3:2. Wynik ten stanowi sensację dnia. Exligowa drużyna I K. S. pomimo, że wystąpiła w pełnym składzie, zasilona Heidenreichem, grała naogół słabiej od młodej i ambitnej drużyny Policyjnego K. S. Gdyby nie świetna obrona I. K. S., przegrana mo...by być wyższa. Ostatnio notowany spadek formy I. K. S. tłomaczyć należy deprymująco działającej perpektywie utraty boiska, na którem I. K. S. grał ostatni mecz. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Belok, Kałuża i Jadwiszczok. K. S. Iskra (Siemian.) — Slavia (Ruda) 4:4 (1:2). Słaba gra Iskry. A. K. S. (Król. Huta) — K. S. Chorzów 4:1 (3:0). Znaczna przewaga A. K. S-u przez cały czas gry. K. S. Rożdzień— Kolejowy K. S. 2:2 (1:2). Ładna i naogół wyrównana gra. K. S. Powstaniec (Chebnie) — K. S. Poniatowski (Godula) 2:1 (2:0). K. S. Brzeziny Śląskie — Jedność (Michałkowice) 7:3 (4:3). K. S. W. Dąbrówka — K. S. Ruch (W. Hajduki) 7:5 (2:1). W. K. S. Pown. Góry — K. S. Śląsk 2:0 (1:0). K. S. Diana (Katowice) bawił w Zawierciu, gdzie rozegrał mecz z Wartą, zwyciężając łatwo 9:3 (5:1). Bramki dla Djany strzelili: Czemnis 3, Juszczyk 2, Kossok 2.

Dwanaście klubów śląskich postanowiło wobec nieuwzględnienia ich postulatów co do reorganizacji mistrzostw kl. A., wydelegować na mistrzostwa okręgowe swe drużyny rezerwowe, a same rozgrywać zawody o puhar systemem mistrzowskim. Oto ich lista: Kolejowy KS., Amatorski KS.. IKS., Naprzód, 06 Katowice, 07 Siemianowice, Śląsk, Pogoń, BBSV, Hakoah (Bielsko), Dąb i Rożdzień — Szopienice.

Turniej gier sportowych na Śląsku przyniósł w koszykówce zwycięstwo Seminarjum z Tarnowskich Gór nad H. K. S. (Lipiny) w stosunku 12:2. W siatkówce triumfowało Seminarjum (Tarn. Góry) nad Seminarjum I.



NAJLEPSI PING PONGISCI POLSCY
Drużyna Hasmonei (Lwów) triumfowała na turnieju ogólno - żydowskim w Krakowie, bijąc ZASS (Warszawa) 4:3. Siedzą od lewej: Fichman, Hellman, kierownik sekcji Ekstein, Tenenbaum, Münzer; stoją: Dogilewski, Ehrlich, Aubs, Schenkman, A. Münzer.

Biegi naprzełaj w całej Polsce

Stanisław Petkiewicz w dniu 31 marca trenował po raz pierwszy po powrocie z Ameryki. Do czasu załatwienia definitywnego dyskwalifikacji łotewskiej Petkiewicz nie weźmie udziału w żadnych zawodach.

Pierwszy bieg naprzełaj na Śląsku odbył się w ub. niedzielę na górze Redena w Król. Hucie o nagrodę wędrowną marszałka sejmu śląskiego Wolnego. Senjorzy (trasa 4.500 mtr.): I Sitko (Rożdzień) 13:55, 2) Rakoczy (Rożdzień), 3) Szczeponek (Sokół — Czeladź). Panie (trasa 1.350 mtr.): 1) Eckerlandówna 5:6,8, 2) Kinznerówna, 3) Grzesikówna (wszystkie Stadjon). Młodzicy (trasa 2.700 m.): 1) Rzepuś 8:41, 2) Zogłówek (obaj Stadjon), 3) Moll (Rożdzień). W ogólnej punktacji zwyciężył Stadjon 113 p. przed Rożdzieniem 43 p. i Pogonią 25 p.

Pogoń zdobył puhar Lechji na własność w przeprowadzonym po raz trzeci w ub. niedzielę biegu naprzełaj we Lwowie. W biegu startowali obok zwycięzców jeszcze Czarni, Lechja, AZS, Sokół II, RKS. Również w klasyfikacji jednostkowej przypadło zwycięstwo niebiesko-czarnym, dzięki Sawarynowi, który zajął tradycyjne pierwsze miejsce. Wyniki drużynowe były następujące: 1) Pogoń 38 pkt., 2) Czarni 48 pkt., 3- Lechja.

Klasyfikacja jednostkowa: 1) Sawaryn (Pog.) 17:34, 2) Jasiński (Sok. II), 3) Machowski (AZS), 4) Dembowski (RKS), 5) Brenner (RKS), 6) Kotowicz (Sokół II).

Bieg naprzełaj w Krakowie, urządzony staraniem K. O. Z. L. A. na otwarcie sezonu lekkoatletycznego przyniósł przy 15-tu startujących zwycięstwo bezkonkurencyjnemu pod nieobecność Motyki (AZS) Czubakowi (W. K. S. Wawel) przed Kosiarzem (W. K. S. Wawel), Gorzeńskim (Wisła), Michalskim (Legja), Fiołkiem (W. K. S. Wawel) i Szlagą (Legja). Czas zwycięscy wynosił 16.25.4. Dystans 4200 mtr. Drużynowo wygrał Wawel (7 p.) przed Legją i Policyjnym K. S. Organizacja dobra.



NA FRONCIE GIER RUCHOWYCH
Hazenistki wyszły już na boiska. W środku moment z meczu treningowego AZS I — AZS II. Na lewo reprezentacje Warszawy i Pomorza na międzynarodowym turnieju koszykówki w Poznaniu. Na prawo triumfatorzy turnieju Poznań i Łódź po finałowym meczu, wygranym przez Poznań 25:15.

Kusociński zwycięża
w pierwszym biegu naprzełaj na Bielanach

Dwa biegi naprzełaj odbyły się w niedzielę na Bielanach, na terenie C. I. W. F. W biegu dla panów, na dystansie 3000 mtr. (przeszło) startowało 30 zawodników. Zwyciężył pewnie Kusociński (Warszawianka) w czasie 10:42.2, 2) Puchalski (Legja) o 80 mtr. za pierwszym. Dalsze miejsca zajęli: Idrjan (Polonia), Gapieniuh (Ordon), Nowacki (Warszawianka), Powierza (Strzelec) i Jankowski (Orzeł). W biegu pań na dystansie około 1200 mtr. startowało 7 zawodników. Pierwsze miejsce zajęła Wenclówna (Skra) w czasie 5 m. 24.4 sek. przed „Maryśką“, Kaczanówna (AZS) i Szablewską (Skra). Mistrzyni Warszawy, Wieczorkiewiczówna nie startowała.

Lwów
przed występami ligowemi

Ostatnia przedligowa niedziela we Lwowie miała przebieg spokojny. Rozegrano większą ilość zawodów towarzyskich oraz spotkań mistrzowskich niższych klas. Obie drużyny ligowe wykorzystały ostatnią sposobność dla celów treningowych. Tak Czarni zmierzyli się z Lechią, wygrywając 3:0 (2:0). Czarni wystąpili w składzie normalnym wzmocnionym o Drzemałę z górnośląskiej Iskry na lewym łączniku, przyczem Sawka zajął pozycję skrzydłowego. Gra nie stała na wysokim poziomie. Bramki dla Czarnych zdobył Drzemała (2), oraz Witkowski. Sędziował p. Meller.

Pogoń zmierzyła się z Hasmoneą, która po sukcesie nad Czarnymi zdołała wywalczyć sobie znów nader zaszczytny wynik remisowy 1:1. Drużyna ligowa wystąpiła tym razem z Fichtlem w obronie, oraz Maurerem na środku napadu bez Szabakiewicza, Hankego, Albańskiego i Motylewskiego I. Mimo wzmocnienia dwoma starymi graczami nie można było stwierdzić zwiększenia się wartości Pogoni. Maurer na środku napadu grał słabo, co odbiło się na łącznikach. Lepiej było z pomocą, ale obrona znów grała jak się dało.

Hasmonea prezentowała się wcale dobrze. Prawie bez zarzutu grała obrona Redler — Birnbach, pomoc wzmocniona Horowitzem pozostawiła również bardzo dobre wrażenie. Napad przed pauzą miał niezłe okresy, ale jak zwykle skończyło się jedynie na okresach. Bramkę dla Pogoni zdobył Maurer, dla Hasmonei Parnes. Sędziował inż. Dudryk.

Na boisku Czarnych rozegrała poza tem Ukraina zawody towarzyskie z rezerwą Czarnych, wygrywając pewnie 4:1 (3:0). Bramki dla Ukrainy zdobyli Sycz i Worobec po dwie, dla Czarnych Papierkowski.

W niedzielę nastąpiła również inauguracja mistrzostw klasy A, która z miejsca przyniosła niespodziankę. Pogoń I-b wbrew przewidywaniom pokonała Świteź, grającą na własnem boisku w stosunku 4:3 (2:2). Bramki dla Pogoni zdobyli Kucharski (2), Tarczyński i Samson (karny), dla Świtezi Migas (2), oraz Teliczek jedną z karnego. Sędziował p. Kurzweil.

Eintracht z Lipska, który w swoim czasie bawił w Polsce, zwrócił się obecnie do Pogoni, wyrażając chęć ponownego nawiązania stosunków. Niemcy proponują nader dogodne warunki. Żądają jedynie zwrotu kosztów przejazdu tam i z powrotem trzecią klasą, utrzymanie oraz minimalne odszkodowanie. Wobec tego należy się spodziewać, że drużyna Lipska grać będzie z Pogonią i Hasmoneą w czasie Zielonych Świątek.

Wizyta Morawskiej Slavii we Lwowie nastąpi z okazji świąt Wielkanocnych. Pogoń i Hasmonea zdecydowały się bowiem skorzystać z oferty czeskiej, pomijając mniej wygodne propozycje Vasasu i Vienny.

Walne zebranie Związku Związków
Harmonijne obrady naszej naczelnej instytucji

Niedzielne XIII zwyczajne walne zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych upłynęło pod znakiem harmonji i wymiany uprzejmości. Mniej było uchwał, mniej dyskusyj nad sprawami bieżącemi, a zastanawiano się głównie nad zagadnieniami zasadniczemi. Szczególnie interesujące było przemówienie obecnego na zebraniu dyrektora PUWF i PW płk. Kilińskiego. Kwestję programu działalności załatwiono stereotypowemi dezyderatami, przyjętemi żywcem ze wszystkich programów działalności, uchwalonych w latach poprzednich, w jedynej zaś kwestji „aktualnej“, t. j. sprawie procentów z imprez na rzecz Z. Z., zastrzeżono status quo. Efektownem zakończeniem zgromadzenia były nominacje członków honorowych Z. Z. i rozdanie szeregu dyplomów członkom jego zarządu.

Zebranie zagaił płk. Ulrych, prezes Z. Z., który obradom przewodniczył. Protokułu i sprawozdań, jako uprzednio rozesłanych, nie odczytano, zastąpił je krótki komentarz, wygłoszony przez płk. Ulrycha i p. Sikorskiego. Dyskusja zaczepiła się jedynie o kwestję zlikwidowania ostatecznego rachunków z Parku Sobieskiego i imprez dochodowych Komitetu Olimpijskiego, po której gładko się ześlizgnęła i jednogłośnie uchwalono władzom Z. Z. absolutorium.

Program działalności od akceptowanych co roku formułek (rozwój sportu wszerz, zwalczanie nagrodomanji, organizacja sportu kobiecego, wydawanie broszur propagandowych i t. d.), zawierała jeden tylko punkt, który powtarza się... co cztery lata, t. j. wniosek o zwołanie Kongresu Sportowego. Ten jedyny punkt, wyodrębniający się z dorocznego szablonu, został jednak skreślony przez zebranie, które uznało, że koszty takiego kongresu nie stoją w żadnym racjonalnym stosunku do znikomych korzyści propagandowych, jakie mógłby Kongres dać.

Preliminarz budżetowy Z. Z. przyjęto bez zmian, w kwocie 47.835 zł. po stronie dochodów i wydatków. Na wpływy Z. Z. składa się w pierwszym rzędzie perjodyczna subwencja PUWF i PW, oraz wpłaty 1 proc. od zawodów (preliminowane na 7.300 zł.).

Na miejsce 4 ustępujących członków zarządu wybrano inż. Dąbrowskiego (dot. wieloletniego skarbnika) i p. Wacława Sikorskiego ponownie, oraz p. Muszałównę i mjr. Sterbe. Do komisji rewizyjnej weszli mjr. Dudryk, p. Pappée i p. Szlachciak.

Wnioski komitetu olimpijskiego przyjęto (choć bez entuzjazmu), natomiast wniosek o obowiązkowem nabywaniu nalepek został przez komitet wycofany. Dłuższą rzeczową dyskusję wywołały wnioski PZPN-u i P. Z. Gier Sportowych w sprawie zmiany systemu opłat na rzecz Z. Z. Proponowano zamiast procentu ryczałty lub pogłówne od każdego zawodnika. Znaczna większość wypowiedziała się za utrzymaniem 1 proc. od brutta z wszelkich imprez, wychodząc z założenia, że niedoskonałość systemu inkasowania da się częściowo naprawić, przyczem zasada tej opłaty jest słuszna, podczas gdy określanie ryczałtów dla poszczególnych gałęzi sportu nastręczałoby zawsze niezwykłe trudności.

Na zakończenie zebrania P. Zw. Tow. Kolarskich zgłosił wniosek o mianowanie dr. Orłowicza członkiem honorowym Z. Z., p. inż. Loth zaś złożył analogiczny wniosek, dotyczący dawnych działaczy Związku Związków, pp. Bronisława Kowalewskiego i Tadeusza Garczyńskiego: oczywiście wszystkie trzy wnioski przeszły przez aklamację. Dalszy ciąg przyjętego oczywiście wniosku ZPTK dotyczył nadania dyplomów dziesięciolecia większości członków zarządu Z. Z., z płk. Ulrychem na czele.

O ile co do samej słuszności tych odznaczeń nie można mieć najmniejszych zastrzeżeń, zwłaszcza co się tyczy dr. Orłowicza o którym wszyscy wiemy, że nietylko był twórcą, ale i duszą ZZ przez długie lata i do chwili obecnej ogromną pracę poświęca sprawom organizacji polskiego sportu o tyle sama forma zgłaszania wniosków tej treści nastręcza pewne obawy. Statut Z. Z. niedarmo bowiem przewiduje w art. 6, że wniosek o mianowanie członka honorowego może postawić *tylko zarząd:* postanowienie to ma na celu zapobieżenie lekkomyślnemu wysuwaniu takich propozycyj, przeciwko którym sama delikatność i dobre wychowanie nie pozwala oponować na plenum. Z chwilą zgłoszenia takiego wniosku na walnem zebraniu, bez uprzedniego zawiadomienia związków, wytwarza się nastrój tego rodzaju, że gdyby ktoś chciał skorzystać z okazji i z rękawa wytrząsnąć pięciu dalszych członków honorowych — zebranie musiałoby wszystko zaakceptować, gdyż... nie wypada psuć nastroju aklamacji.

Powtarzamy, że uwagi nasze nie dotyczą merytorycznej słuszności niedzielnych nominacyj członków honorowych, ale chodzi nam o zapobieżenie możliwemu w tych warunkach lekkomyślnemu nadmiernemu szafowaniu temi godnościami, które tem samem straciłyby na wartości. Co do tych trzech osób, którym godność tę przyznano w ostatnią niedzielę, dziwić się można conajwyżej, że uczyniono to dopiero teraz, skoro dr. Orłowicz pracuje już w Z. Z. lat 11, a p. Garczyński i Kowalewski ze związku już przeszło 5 lat temu wystąpili.

W każdym jednak razie trzeba z naciskiem podkreślić, że Związek Związków w ostatnich dwuch latach w znacznej mierze zrzucił z siebie biurokratyzm i papierowość, a jego walne zebranie zyskało wiele na zwyczaju nieodczytywania nieskończonej długości protokułów i sprawozdań, któremi dawniej zanudzano uczestników.

Automobilizm

Janusz Regulski, prez. Automob. Klubu Pol., jeździec „elity“, wyjechał w ub. sobotę sportowym A. D. R-em do Północnej Afryki przez Hiszpanię. Podróż obejmuje ponad 10 tys. klm. P. Regulski wyjechał w towarzystwie żony, bez t. zw. pomocy technicznej, czyli szofera.

Trasa pierwszego w roku bieżącym automobilowego wyścigu płaskiego, organizowanego przez Łódzki Automobil klub została już ustalona. Start odbędzie się na 82.850 klm. od Łodzi we wsi Dobronin, a finisz 77.850 klm. pod Pabjanicami. Trasa więc wyniesie 5 klm., szerokość jezdni wynosi 5.50 mtr. Stan szosy jest zadawalniający, zresztą w dniu 1 kwietnia szosa zostaje oddana pod specjalną opiekę. Obok wyścigu płaskiego odbędą się wobec dobrego stanu szosy, próby bicia rekordów Polski.

Wyścig tatrzański, dzięki staraniom prez. Autom. Klubu Regulskiego, w Międzynarodowej Komisji Sportowej— został zaliczony w tym roku do górskiego szampionatu Europy.

Samochodowy wyścig górski na La Turbie pod Niceą (6 km. 300 m. trasy), zakończył się zwycięstwem Francuza Dreyfus'a na „Bugatti“ (3 litr.); przec. szybkość 97 km. 89 na g. Zeszłoroczny zwycięzca, Austrjak Stück (na 5 litr. „Austro-Daimlerze“) musiał wycofać się z powodu pęknięcia opony. W kategorji wozów sportowych zwyciężył Decaroli na „Bugatti“ (2 litr.); przec. szybkość 89 km. 502. W kategorji wozów turystycznych — Rene na „Alfa-Romeo“ (2 litr.); przec. szybkość 77 km. 193. Pozatem dobry czas osiągnęli w kategorji wyścig Roux na „Salmsonie“ (1100 cm.) Rof Von Dojwi na „Mercedes-Benz“ (8 litr.); w kategorji sport. Marret na „Salmsonie“ (1100 cm.), na „Mercedesie“ (8 litr.). Ogółem startowało 42 wozy.

Rekordy są rzeczą kosztowną. Kierowca angielski Kay Done, wybierając się do Ameryki, celem pobicia rekordu szybkości, zaopatrzył się między innemi w 18 skrzyń z częściami zapasowemi oraz w 3 tonny opon. Próby odbywają się, jak już donosiliśmy, na plaży Dayton Beach długości 14 klm. Każda próba obejmuje przejazd tam i z powrotem, przyczem znaczenie dla rekordu posiada szybkość przeciętna. Za każdym nawrotem czyli po 14 klm. zmienia się opony i lód, służący do chłodzenia silnika.

NIEBYWAŁY SUKCES ROWERÓW KRAJOWYCH z marką „ŁUCZNIK“

W ostatnich latach coraz bardziej rozwija się w Polsce ruch rowerowy, co siłą rzeczy wpłynęło na zwiększenie importu rowerów z zagranicy, dotąd w znikomej ilości wyrabianych w kraju. Zapoczątkowanie masowej produkcji rowerów marki „Łucznika“ przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia, Fabryka Broni w Radomiu, które idealnie są dostosowane do polskich warunków drogowych przez precyzyjne wykonanie z trwałego krajowego materjału, spowodowało niespotykany dotychczas odruch w społeczeństwie polskiem, do unikania, przy nabywaniu rowerów, pochodzenia zagranicznego. Wyprodukowane dotychczas przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia 20.000 rowerów zostały w stosunkowo krótkim czasie całkowicie rozsprzedane, wobec czego P. W. U. już teraz zamierzają odpowiednio zwiększyć program produkcji, zakreślony początkowo na 40.000 rowerów rocznie. Jest to pocieszający objaw na przyszłość w budowaniu gospodarczej potęgi Polski.

F. T. C. - U. T. E. 1:1
Derby piłkarskie Węgier

Budapeszt, w marcu

To co Budapeszt przeżył w ostatnich dniach, tego nie pamiętają nawet weterani sportowi. Przygotowania obydwu klubów do meczu były niezwykle staranne. Do ostatniej chwili nieznany był skład drużyn i to nadało zawodom dużo tajemniczości. Bilety w ilości 55.000 rozchwytane zostały na tydzień przed meczem. Totalizator dochodził do fantastycznych sum. Wszelkie inne wydarzenia sportowe zostały zepchnięte na drugi plan. Pytanie — kto zwycięży, nie dawało spokoju sportowcom węgierskim, a nawet pięknym Węgierkom przez ostatni tydzień.

W ostatniej chwili obiegła miasto sensacyjna wiadomość, że Takacs z powodu kontuzji nogi udziału brać nie może w zawodach. Rozpacz wśród zwolenników FTC była nie do opisania. Okazało się jednak, że sensacja ta była sfabrykowana przez znany tu dziennik, który chciał na meczu zarobić.

Przyszedł nareszcie upragniony dzień, w którym zmierzyć się miały dwie najlepsze obecnie drużyny na Węgrzech, a zdaniem fachowców, najlepsze na świecie.

Boisko zapełnione było po brzegi. W łożach widać śmietankę Budapesztu; korpus dyplomatyczny, ministrowie — jednem słowem „high life“ stolicy Madziarów..

Przy wejściu na boisko każdy dostaje t. zw. „Sportprogramm“. Jest to gazetka zredagowana przez Węg. Zw. Piłki Noż., w której znajdują się wszelkie uchwały Związku i składy drużyn. Redakcja tygodnika „Szinkazi Elet“ (Życie teatralne) rozdaje balony o kolorach fjoletowym i zielonym, stosownie do kolorów klubów i z napisem „tempo Frach“ i „tempo Ute“. Można było się odrazu połapać, gdzie siedzą zwolennicy tego, czy tamtego klubu.

Szanse zwycięstwa były prawie, że jednakowe. Za Ujpestim przemawiała duża wytrzymałość, świetna trójka obrony. Acht, Fogl III i świeżo zakupiony w Kispesti za cenę 3.000 dolarów, obrońca Dudas — byli murem nie do przebycia. Atak stanowi bardzo dobrze zgrana piątka ze Spitzem na czele, który na każdym meczu Ujpesti strzela bramkę i jest najgroźniejszym rywalem Takacsa w walce o nagrodę króla strzelców.

Za FTC w pierwszym rzędzie przemawiało własne boisko i własna publiczność. Wiem, że najbardziej szowinistycznie usposobiona publiczność w Polsce znajduje się w Łodzi, ale mam wrażenie, że im jeszcze bardzo daleko do publiczności FTC. Głównym atutem FTC było wystąpienie w pełnym składzie z Takacsem na czele.

Gra należała do bardzo ciekawych i obfitowała w bardzo dużo pięknych momentów. FTC grał skrzydłami a szczególnie prawem. Z łatwego podania Kohuta, środkowy napastnik Turay (FTC) uzyskał pierwszą bramkę. Jakby na komendę podniesione zostały wszystkie zielone balony. Radość wśród zwolenników była nie do opisania, ale niedługo to wszystko trwało, gdyż z pięknej akcji Auer — Szabo, Spitz, ten ostatni błyskawiczną bombą umieszcza piłkę w siatce.

Balony Ujpesti uniosły się do góry, ale już nie z takim temperamentem jak Ferencvarosi. Ujpesti zachęcony tym sukcesem przypuszcza bardzo gwałtowne ataki na bramkę FTC, ale wszystko wyjaśnia dobrze dysponowany w tym dniu Amsel.

W drugiej połowie każda strona stara się rezultat przechylić na swą korzyść, ale jakoś nikomu się nie wiedzie. Słynny Takacs zaprzepaścił 100 proc. szansę w ostatniej sekundzie. Przy akompanjamencie krzyków publiczności, sędzia kończy zawody.

Roman Windman.

Turniej tennisowy w San Remo wygrał Worm, bijąc Hughesa 3:6, 6:2, 6:4, 3:6, 6:3. W grze podwójnej Worm, Hughes pokonali Niemców Buss, Oppenheimer 6:2, 6:3, 6:0.

Bocheński
jeszcze w słabej formie

Antwerpja, 25 marca.

W ubiegłą sobotę odbyła się w Bruges uroczystość otwarcia nowego basenu, którą uświetniły zawody pływackie przy udziale Baranyego, Steinerta, panny Braun, Salgado i t. d., oraz naszego mistrza Bocheńskiego. Otwarcia dokonał burmistrz Bruges p. Van Hoestenberghe. Następnie p. Vanderneyden zwrócił się do pływaków obcych narodowości, dziękując Polsce, Węgrom, Francji i Holandji za udział w zawodach. Ograniczam się tylko do podania ważniejszych wyników.

A więc 100 m.: Barany 1:00:2; 2) Sterner 1:4,8. 200 m.: Barany 2:16,6 (nowy rekord europejski. 3x50: Ghent SC 1:39 (nowy rekord belgijski); skład sztafety — Thienpont, van Parys i Bocheński 500 m. dla pań: Braun 7:19 (nowy rekord świata, dawny Norelius 7:19,6).

Przypuszczam, iż z uznaniem rekordu 3x50 będzie miała Belgia nieco kłopotu z powodu udziału Bocheńskiego, którego zresztą zasługą było jego ustanowienie.

W konkurencjach indywidualnych Bocheński nie startował z powodu pracy na uniwersytecie i związanym z tem brakiem czasu na trening.

Przed zawodami powiedział mi: „Trenuję dopiero od 15 dni, pływam kiepsko, na wirażach łykam wodę; w przyszłym tygodniu startuję w Brukseli; boję się by nie przetrzepali mi skóry“. O Baranym powiedział krótko: „Daleko mi jeszcze do niego“.

Bocheński startował w Brukselli na meczu Ghent S. C. i przyczynił się walnie do zwycięstwa Ghent S. C. nad Brusell S. C. w stosunku 54:41. Świetny pływak polski jest chwilowo bez treningu, mimo to wygrał 100 mtr. w 1:07, przed de Paurem, przegrał natomiast 400 mtr. w czasie 6:03 do Couverta 5:48. Bocheński był pozatem filarem sztafet.

Kraków
Wydarzenia niedzieli

Związkowy turniej gier sportowych w Krakowie dał w dalszym ciągu następujące wyniki: siatkówka męska: Sokół — Makkabi w. o.; Wisła — Wawel 30:14; Wisła — Sokół 30:7 (15:4). W doskonałej formie znajduje się obecnie Klein.

Koszykówka męska: Sokół — Makabi. Najlepszymi graczami byli Fajnberg i Goldstein. W Sokole, który górował znacznie szybkością i zgraniem, wyróżnił się Lesiak. Sędzia p. por. Pawlik b. dobry. Wisła — Wawel 42:20. Gładka wygrana Wisły, która prowadziła do pauzy 15:2. Najlepszy na boisku był Stefaniuk II. Sędzia p. kpt. Frączkowski. Cracovia — Jutrzenka 20:10 (10:6). Kombinowana II i III drużyna białoczerwonych grała dość słabo. Zwycięstwo zawdzięcza Cracovia lepszej technice i paru sprytnym zagraniom Piotrowskiego. Sędzia p. Pacyna. Wisła — Sokół 35:28 (23:12). Rewelacyjne zwycięstwo Wisły, poprawiającej się z meczu na mecz. Sokół grał niepewnie i b. słabo strzelał. U zwycięzców najlepsi Wolf i Tarłowski u pokonanych Lesak i Musyl.

Mecze piłkarskie w Krakowie przyniosły wyniki następujące: Polonia — Krowodrza 5:0; wielki sukces B-klasowej drużyny. Zawiódł zupełnie atak Krowodrzy. Najlepsi na boisku Kubienia i Czapik z Polonii oraz Mrozowski z Krowodrzy. Cracovia I-b—Zieleniewski 6:0. Zieliński (2), Czarnik, Marjan, Seichter. Legja — Łobzowianka 5:3. Wisła I-b—Sparta 3:0. Fablok (Chrzanów) — Podgórze 0:1.

Bracia Kisielińscy, z których pierwszy Stefan był członkiem stołecznej Polonii, drugi natomiast Walerjan, występował w barwach Fabloku chrzanowskiego, zasilić mają jedną z ligowych drużyn krakowskich. W rachubę wchodzą Garbarnia lub Wisła.

Zabielski i Nycz
zwyciężają w szpadzie i szabli na zawodach eliminacyjnych

Eliminacyjne zawody szermiercze dla ustalenia reprezentacji Polski na mecze z Rumunją i Czechosłowacją, odbyły się w Warszawie dnia 29 i 30 marca.

W szpadzie zwyciężył por. Zabielski po rozgrywce z por. Laskowskim, trzecie miejsce zajął kpt. Szempliński, czwarte por. Mańysko, piąte — Fiedorowicz.

W szabli pierwsze miejsce zdobył pkt. Nycz po rozgrywce z por. Zabielskim. Dalsze miejsca zajęli: Pappe, kpt. Szempliński, Makomaski, por. Laskowski i Friedrich.

Omówienie szczegółowe zawodów zamieścimy w najbliższym numerze

Boks
Walki lokalne
Personalja

Międzyklubowy mecz bokserski Geyer (Łódź) — Kruschender (Pabjanice) zakończył się zwycięstwem Geyera w stosunku 9:5. Mecz stał na wysokim poziomie. Wyniki szczegółowe: w. kogucia — Kluszczyński (G.) wypunktowuje Grzelikowskiego (K.), w. piórkowa: Plewiński (K.) poddaje się w drugiej rundzie Lipcowi, w. lekka Wójcik (K.) wygrywa z Gawinem, a Ankerman (G.) z Olejnikiem (K.), w. półśrednia: Malec (G.) — Kraszewski (K.) remis; w. średnia Janczak (G) — Paul (K.) remis; parodja boksu. W. średnia Kuropatwa (K.) zmusza do poddania się Meyera. W. półcięka Majer (G) wygrywa w pierwszej minucie z Pyczlem.

Mecz bokserski Gedania — HCP zakończył się zwycięstwem Cegielskiego w stosunku 10:4. Wyniki walki. Waga musza: Czerniak (HCP) — Jaskółkowski (G.) remis; w. kogucia: Sipiński (HCP) — Bianga (G.) remis; w. piórkowa: Tasarek (HCP) bije na punkty Plichtę (G.); w. lekka: Raltke (G.) nokautuje w 5-ej rundzie Wojewodę (H. C. P.); w. półśrednia: Anioła II (H. C. P.) zwycięża na punkty Antowskiego (G.); w. półciężka: Tomaszewski (H. C. P.) bije Bindzusa (G.) na punkty. Sędziował w ringu p. Kolasiński.

P. Z. B. ostatecznie postanowił wziąć udział w czwórmeczu bokserskim w Budapeszcie w dniach 24 i 27 kwietnia. W sprawie konfliktu z Czechami P. Z. B. oczekuje rozstrzygnięcia Międzynarodowego Związku Bokserskiego, do którego sprawę tę skierował.

Na czwórmeczu w Budapeszcie P. Z. B. wystawi prawdopodobnie ten sam skład drużyny, co na meczu Polska — Austrja.

Seweryniak, członek łódzkiego Sokoła, czołowy pięściarz Polski w wadze lekkiej zdobył jak [illegible] mistrzostwo Łodzi w wadze półśr[illegible], obecnie jednak strenował swą [illegible]gę, by na mistrzostwach w Po[illegible] stanąć do walki w wadze lekk[illegible].

Wieczorek (B. K. S. — Katowice), obchodził po zwycięskim me[illegible] z [illegible]terem (ABC — Zabrze — Śląsk Opol[illegible]), jubileusz swego setnego [illegible].

Moczko (B. K. S. — Katowice), kilkokrotny mistrz Polski, wagi [illegible] najprawdopodobniej tytułu swego bronić będzie w Poznaniu nie będzie, z powodu niedyspozycji serca.

Prezes poznańskiego OZB p. Baranowski długoletni członek K. S. Warta zgłosił wystąpienie z tego klubu na skutek nieporozumień z jednym z członków zarządu. Jest to lokalna sensacja Poznania.

Minerwa (Berlin) będzie przeciwnikiem Mistrza Ligi Warty podczas Świąt Wielkanocnych w Poznaniu. Minerwa należy do czołowych drużyn Berlina, technicznie lepsza jest od Victorji, a nie wiele ustępuje Tenniss Borussji.

Polonia i Warszawianka
na starcie sezonu lekkoatletycznego

Najlepszy klub lekkoatletyczny w Polsce. Polonia warszawska, zdobywca słynnego z pięcioletnich bojów „Łucznika" prof. Wietiga, staje w tym sezonie do nowego okresu pracy twórczej pracy na własnym warsztacie, na własnej bieżni, własnej rzutni i skoczni lekkoatletycznej. Zawodników jej do nowych sukcesów, zamiast wieloletniego kierownika sekcji lekkoatletycznej p. Frenkla, który został obecnie wiceprezesem Polonii, przygotowywać będzie półoficjalny dotychczasowy jej trener E. Gosiewski. Poszczególni mistrzowie całą zimę usilnie pracowali, tak, iż spodziewać się można doskonałych wyników.

Cejzik, po zimowej zaprawie własnego systemu, opartej na zmodyfikowanej gimnastyce baletowej, czuje się na siłach poprawić swój ostatni znakomity rekord w dziesięcioboju. Specjalną uwagę zwróci w tym sezonie na bieg 400 mtr., w którym uzyskał tak rewelacyjne wyniki ubiegłej jesieni.

Górski, słynący ze swej małomówności i skrytości, trenuje swe rzuty z mrówczą pracowitością i niesłychaną zawziętością. I w tym roku będzie groźnym dla Heljasza, który będzie musiał wytężyć wszystkie swe siły, by zachować tytuł najlepszego miotacza polskiego. Górski przebywa obecnie w Poznaniu, gdzie studjuje ogrodnictwo.

Mejro, „oczko w głowie" Cejzika, widzącego w popularnym „okularniku" swego następcę w dziesięcioboju, ku zgorszeniu mistrza wciąż większą sympatją darzy skok wwyż, niż biegi średnie, gdzie zdaniem Cejzika, mógłby „zakasować" Peltzera.

Sikorski przebywa obecnie w Królewskiej Hucie. Nosi się on podobno z myślą wstąpienia do jednego z miejscowych klubów, gdyż jakoby spodziewa się znaleźć na Śląsku dogodniejsze warunki bytu. Nie wydaje się to jednak zbyt prawdopodobne i można się spodziewać, iż startować będzie nadal w barwach macierzystego klubu. Forma nieznana.

Mędrzycki, po marszu Sulejówek—Warszawa, w którym brał udział z drużyną 1 p. radjo-telegraficznego, trenuje obecnie na szybkość. Czuje się doskonale i nieraz jeszcze bronić będzie barw Polski w biegach średnich.

Maszewski znajduje się w dobrej formie, jak świadczy jego zwycięstwo w hali przemyskiej nad Zubrem. Specjalizować się będzie w biegu na 400 m. p. pł., gdzie jest niemal murowanym sukcesorem po Korolkiewiczu (który podobno ma wrócić na bieżnię). Pozatem uprawiać będzie 800 m., gdzie ma zapewnione miejsce w czołówce naszych średniodystansowców.

Nowakowski, ofiara przetrenowania na początku zeszłorocznego sezonu, zabrał się do pracy tym razem z większą dozą doświadczenia. Ma teraz biegać raczej 800 i 1500 mtr., 400 mtr. zaś jedynie w sztafecie.

Banaszkiewicz, przebywający obecnie na kursie w C. I. W. F. na Bielanach, trenuje intensywnie. Dopełni on doskonałą drużynę biegaczy Polonii na średnie dystanse.

Buczyński, znany maratończyk, opuścił szeregi mistrza Polski.

Szelestowski, nestor długodystansowców stołecznych, bawił niedawno w Finlandji, gdzie pod kierunkiem trenera Kaskela trenował wraz z Törpo, Loukolą i innymi znakomitymi Finnami.

Fryszczyn, po ukończeniu szkoły artylerji i instruktorskich kursów sportowych, osiedlił się w Toruniu, gdzie mógł oddać się systematycznej zaprawie. Obiecuje w tym sezonie poprawić swym przystartym nieco rekordem w skoku wzwyż i całą Polskę zadziwić w dziesięcioboju.

Rusecki, obiecujący miotacz i wieloboiowiec, odbywa służbę wojskową w podchorążówce w Zambrowie, co zbawiennie wpływa na wyrobienie w nim większej odporności nerwowej, której brak był główną przyczyną jego jesiennych porażek.

166 cm. wwyż, prócz Fryszczyna, Cejzika i Mejry, skaczą w Polonii: maleńki Wróbel, który przeżywszy okres słabości, zapowiada 180 cm., dalej wyrabiający się coraz lepiej Iwanowski, Fryszczyn II, Sikorski, Kwast I, Giedgowd, trenujący ponadto z wielkim powodzeniem cały dziesięciobój, Jarosiński, Borkowski i Kwast II. Rzeczywiście piękna kolekcja, nie ustępująca sobie równej w Polsce.

Drużynę długodystansowców stanowić w tym sezonie będą: Orłowski, Idzian, przebywający w podchorążówce saperskiej w Modlinie, Celiński, również odsługujący wojsko, Łukaszewicz, który mimo iż kończy Politechnikę, znajduje czas na trening, Rossa i maleński Żak, który niedawno przeniósł się z Varsovii.

Pierwszorzędny narybek sprinterski stanowią: Kalinowski, który chce w tym sezonie (jak co roku zresztą) pobić rekord Szenajcha na 100 mtr., doskonale zapowiadający się bracia Ziółkowscy, Unkiewicz, oraz Górski, jeden z najbardziej utalentowanych, a jednocześnie najleniwszych zawodników. Górski w tym roku obiecuje poprawę.

Oszczepnicy Marciniak i Rula mogą w tym roku przekroczyć 50 mtr.

Filarem sekcji kobiecej jest Knibielska, która będąc studentką C. I. W. F., ma idealne niemal warunki treningowe. Znajduje się ona w niebywałej formie, zwłaszcza w dysku. Obok niej startować będzie Szmidówna, która na treningach jesiennych rzucała 30 mtr. dyskiem, a na zawodach Ośrodka przypomniała się dobrym wynikiem w 5 kg. kuli. Grabowska, osiągająca w dysku około 32 — 33 mtr., Duchówna, jako sprinterka i inne. Na wyrobienie drużyny kobiecej i „zaokrąglenie" w ten sposób zakresu swej działalności, Polonia w tym roku ma zwrócić specjalną uwagę.

Lekkoatleci Warszawianki przeprowadzali w ciągu zimy solidną zaprawę gimnastyczną pod kierunkiem trenera Kumberga. Obecnie trenują indywidualnie crossy w Łazienkach i na polu Mokotowskiem.

Sezon lekkoatletyczny zawodników Warszawianki zapowiada się niezwykle bogato. Na plan pierwszy wysuwa się mecz z Wartą w Poznaniu w dn. 25 i 26 maja. W ramach tego meczu odbędą się prawdopodobnie dwa biegi długodystansowe z udziałem zawodników zagranicznych, którzy mieliby również startować na zawodach międzynarodowych Warszawianki w dn. 29 maja r. b.

Poza tem zapowiadany jest mecz z Legią w dn. 17 i 18 maja i cały szereg występów na zawodach prowincjonalnych i w biegach naprzełaj, w których długodystansowcy muszą bronić zdobytych w roku ubiegłym nagród.

Szenajch nadal będzie w roku bieżącym czynny w sprintach.

Obok niego występować będzie Mentrak, który powrócił na bieżnię i Maćkowiak.

Wielgomasz, nowy zawodnik Warszawianki, który z takiem powodzeniem zadebiutował w Przemyślu, będzie występował w sprintach, skoku wdal i skoku o tyczce.

Żuber zwróci w nadchodzącym sezonie główną uwagę na biegi 200 i 400 mtr., a w biegu 800 mtr. występować będzie rzadko.

Foryś po rocznej przerwie zdecydował się wrócić do czynnego życia sportowego. Prowadzi on obecnie intensywny trening i biegać będzie na dystansie 800 i 1500 mtr., w sztafetach, oraz na 400 mtr.

Kusociński po pracowitej zaprawie zimowej obiecuje sobie bardzo wiele z nadchodzącego sezonu. Czynny będzie w biegach na 1500 — 10.000 mtr., przyczem na te ostatnie dystanse zwróci baczną uwagę, by mieć w ten sposób odpowiednie przygotowanie do crossów.

Sarnacki również nie pozostaje w tyle za swymi towarzyszami i trenuje crossy.

Obok nich, nie licząc naturalnie Petkiewicza, reprezentować będzie barwy Warszawianki Nowacki, który zwróci uwagę na dystanse ponad 10 klm.

Lokajski będzie trenował skok wwyż i wdal oraz rzut oszczep[illegible] Prócz tego reprezentować będzie [illegible] w wieloboiach. W skoku wwyż c[illegible]ny obok niego będzie Kostrzewa, [illegible]ry też razem z Wielgomaszem u[illegible]wiać będzie skok o tyczce.

Junjorzy sekcji lekkoatletycznej Warszawianki otoczeni będą przez klub ten specjalną opieką, przyczem przeprowadzenia treningu z nimi podjęli się: Żuber, Kusociński i Petkiewicz, co powinno wydać odpowiednie rezultaty.

Rzuty będą nadal słabym punktem Warszawianki. Próbować swoich sił będą Wielgomasz i Cierpikowski.

10 drużyn warszawskiej klasy A
przed doroczną walką o mistrzostwo okręgu

W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się w klasie zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. A okręgu warszawskiego.

Nowy system rozgrywek łączy 10 klubów tej klasy w jedną grupę. W rozgrywkach obowiązuje normalny system punktowy. Do klasy B spada zespół, zajmujący ostatnie miejsce w tabeli. Oczywiście że rezerwy ligowych drużyn nie są uwzględnione przy ostatecznych obliczeniach i mistrzostwo w danym wypadku zdobywa następny zkolei klub, ewentualnie do klasy B spada najbliżej uplasowany zespół.

Liczba drużyn biorących udział w zawodach wynosi w roku bieżącym 10, t. j. 7 klubów A-klasowych (Marymont, Skra, Ruch, AZS, Znicz—Pruszków, Makabi i Gwiazda) i 3 rezerwy klubów ligowych (Legia I-b, Warszawianka I-b i Polonia I-b). O wartości i jakości poszczególnych drużyn można naturalnie obecnie sądzić, jedynie na podstawie wyników osiągniętych przez dane kluby w sezonie ubiegłym, uwzględniając nieliczne mecze, rozegrane w bieżącym miesiącu i zmiany, jakie zaszły w składach drużyn.

Najlepszym zespołem tej klasy jest bezwątpienia Legja, faktyczny mistrz klasy A w ostatnich trzech latach. Rozporządza ona doskonale zmontowaną drużyną. W ubiegłym roku Legja zajęła pierwsze miejsce w mistrzostwach, zdobywając w swojej grupie 14 pkt. na 16 możliwych i stosunek bramek 28:17. W sezonie bieżącym drużyna wojskowa wzmocniona przez 2 graczy ligowych: Nowakowskiego i Przeździeckiego, prawdopodobnie znajdzie się znowu na czele kl. A. Barw Legji bronią: Żukowski, Szczotkowski, Zajączkowski, Przeździecki II, Nowakowski, Sobczak Pürschel, Rostkowski, Kotkowski, Przeździecki I i Berent.

Urzędowy mistrz WOZPN — Marymont, postara się oczywiście utrzymać zaszczytny tytuł w swoich rękach. Surowa technicznie, lecz twarda, zgrana i ambitna drużyna robotnicza należała w roku ubiegłym do najlepszych drużyn klasy A. W swojej grupie uzyskała najlepszy stosunek bramek 34:18, ale nie wytrzymała do końca i załamała się w zawodach międzyokręgowych o mistrzostwo Polski.

Do mistrzostw Marymont przystępuje w znacznie osłabionym składzie. „Asy" tej drużyny: Sokołowski, [illegible], Turczyński, Cyrczak Kapitulski odbywała obecnie służbę wojskową i prawdopodobnie tylko ostatnia trójka będzie mogła wziąć udział w zawodach. Przypuszczalnie „jedenastka" Marymontu przedstawiać się będzie w roku bieżącym następująco: Głowacki, Turczyński, Gebel, Pawłowski, Cyrczak, Kapitulski, Przeorowski, Kwiatkowski, Wasilewski, Chudzikiewicz i Rudnicki.

Akademicki Związek Sportowy obudził się dopiero ze snu zimowego, trudno więc przewidzieć czy klub ten odegra poważniejszą rolę w zawodach. Pierwszy mecz akademików bynajmniej nie wskazuje, aby ci znajdowali się w zbyt świetnej formie. W latach poprzednich AZS z reguły zajmował pierwsze, ewentualnie drugie miejsce w pierwszej turze rozgrywek, natomiast w drugiej turze niemniej stale załamywał się i ustępował w 1927 r. Skrze, w 1928 — Ruchowi, a w roku 1929 — Marymontowi.

Na 10 „zarobionych" w ubiegłym roku punktów, akademicy stracili również 10, natomiast zachowali aktywny bilans bramek 26:17. Do zawodów tegorocznych AZS przystępuje w zeszłorocznym składzie. Uwzględniając nieliczne zmiany, jakie weidą w tym naogół równym zespole skład ten przedstawiać się będzie: Cetkowski Kinkel, Bazylczyk, Twardo, Majewski, Koc, Zarzycki, Zbyszewski, Keszczyński, Supel, Paczkowski (rezerwa Wiśniewski).

O Makabi zasadniczo nie da się nic nowego powiedzieć. Jest to, jak wiadomo drużyna o niezłej technice, która nie wiele ustępuje czołowym zespołom klasy A. Przy tych wszystkich walorach biało-niebiescy, jak to się powtarza rokrocznie walczą w ostatnich tygodniach o możność utrzymania się w klasie A. Drużyna ta choruje w dalszym ciągu na brak strzelców w ataku, co sprawia, że Makabi może przegrać z każdą drużyną, pomimo silnej przewagi w polu. W roku bieżącym zapowiada się pewna poprawa pod tym względem. Przynajmniej pierwszy mecz na to wskazuje. W składzie Makabi ujrzymy: Klajera, Friedmana, Bromberga I, Ankiera, Zelcera, Bromberga II, Oldaka, Rochmana, Brenberga Górkę i Blumana.

Mistrz warszawskich klubów żydowskich — robotnicza Gwiazda poniosła w ubiegłym roku dotkliwe straty, a w roku bieżącym prawdopodobnie straci jeszcze świetnego obrońcę Judzika i doskonałych napastników: Górkę i Mittelberga, którzy zostali powołani do wojska. Naogół Gwiazda jest drużyną twardą, ambitną, dążącą wytrwale do zwycięstwa. W ubiegłym sezonie drużyna ta startując po raz pierwszy w klasie A, znalazła się w opałach i prawie cudem udało się jej utrzymać w tej klasie. Stało się to jednak tylko wskutek braku odpowiedniej rutyny, gdyż w swojej grupie zdobyła ona prawie tyle punktów co AZS. Zespół ten grać będzie w bieżącym sezonie w składzie: Wałach, Krupow, Judzik, Fajnsman H., Lerner II, Lebensold I, Miller, Lerner I, Górka, Szulsinger, Lebensold II, (rezerwa: Filar, Glaser, Felsensztein, Buch). „Gwiazdami" tego zespołu są: Wałach, Judzik, Lerner II, Górka i Lerner I.

Omówienie pozostałych drużyn w numerze następnym.

Automobiliści złotej kierownicy
Sześciu jeźdźców polskich
otrzymało najwyższą odznakę A. P.

W jednym z poprzednich numerów „Przeglądu Sportowego" donieśliśmy o utworzeniu „elity jeźdźców samochodowych", do której zaliczono 6 znanych automobilistów polskich. Celem uzyskania bliższych wyjaśnień, zwróciliśmy się do prezesa Automobilklubu Polskiego, p. Janusza Regulskiego.

— W jakim celu stworzono „elitę"?

— W polskim sporcie samochodowym panuje niepodzielnie amatorstwo. W przeciwieństwie do zagranicy, gdzie wybitni kierowcy, będąc przeważnie zawodowcami, otrzymują poważne nagrody — u nas jedyną nagrodą wysiłków stanowi zadowolenie moralne. Postanowiliśmy zatem, idąc w dalszym ciągu po linji zasad amatorskich, podkreślić, uwypuklić zasługi, położone na polu automobilizmu, tudzież zachęcić ogół do większej, intensywniejszej pracy, widoczniejszych postępów, a tem samem przyczynić się do podniesienia klasy jeźdźców.

Ustanowiliśmy bardzo wysoki cenzus, dający gwarancję, iż członek „elity" jest naprawdę znakomitym kierowcą; o przyjęciu do „elity" decyduje nie mechanicznie podsumowana ilość punktów, lecz szereg poważnych wyczynów sportowych.

— Jakie są warunki wymagane dla przyjęcia do „elity"?

— 1) Zajęcie jednego z pierwszych pięciu miejsc w 5 zawodach krajowych, 2) zdobycie najwyższego odznaczenia (złotej plakiety) w Międzynarodowym Raidzie Automobilklubu Polski, 3) zajęcie jednego z pierwszych pięciu miejsc w zawodach międzynarodowych (2 raidy lub 1 raid i 1 wyścig, 4) wykazanie się zarejestrowaną (stopowaną) urzędowo przeciętną szybkością 110 klm. na godz. na jakimś dystansie, 5) posiadanie licencji sportowej któregoś z automobilklubów.

O wyborze jeźdźca do „elity" decyduje międzyklubowa komisja.

Dotychczas wyżej wymienionym warunkom odpowiadało 5 kierowców: Liefeld, Regulski, Ripper J., Potocki A., Szwarcsztajn.

Pozatem pragnąc podkreślić zasługi pionierów automobilizmu w Polsce, postanowiono uznać za członka „elity" jeźdźca, który przed rokiem 1905 brał udział w zawodach samochodowych na własnej maszynie. Na tej podstawie zaliczono do „elity" hr. Raczyńskiego.

Z czasem zapewne „cenzus" będzie jeszcze podwyższony. Już jednak obecnie złota kierownica, będąca oznaką członka „elity", stanowi niezaprzeczone świadectwo wysokiej klasy jeźdźca.

Lechja czy Hasmonea
Kto zdobędzie tytuł mistrzowski
lwowskiej klasy A w piłce nożnej

Po niepomyślnych doświadczeniach ubiegłego roku Lwów zdecydował się przeprowadzić jednogrupowe mistrzostwa z udziałem ośmiu drużyn klasy A oraz dwu rezerw ligowych. Dzięki temu konkurencja ta zyska napewno na wziętości.

Główna walka rozegra się tym razem pomiędzy przedstawicielkami Lwowa, który wysyła w bój aż cztery drużyny i dwie rezerwy ligowe.

Lechja już w roku ubiegłym udowodniła, iż pretenduje poważnie do klasy ligowej. W bieżącym sezonie trzon jej graczy pozostał ten sam. Obrona Pająk — Oracz stanowić będzie dla niejednego napadu trudną zaporę, również pomoc należy do silniejszych linji zielonych. W ataku siłę popędową tworzy jak zwykle Kruk, wyzyskiwany dobrze przez technika Czudżaka, pozatem Rusiecki zalicza się do graczy o solidnej klasie. Gorzej ma się sprawa ze skrzydłami.

W roku ubiegłym start Ukrainy wypadł wprawdzie słabo, ale tem lepiej przedstawiał się finisz. Cechą charakterystyczną Ukrainy była nieumiejętność wyzyskiwania swych fizycznych walorów na boiskach pozalwowskich. Dziś już jest ona w posiadaniu wysokowartościowych graczy jak Petriw i Kobziar w napadzie.

Hasmonea zdecydowana jest tym razem pójść „na całego" i zdobyć conajmniej mistrzostwo okręgu. Przyznać trzeba, że pod wytrawnem kierownictwem p. Bodensteina dokonuje się w drużynie piłkarskiej nader korzystna przemiana. Bolączką Hasmonei będzie — jak zwykle — napad. Wprawdzie wstawienie Steuermanna oznacza mimo wszystko wydatne podniesienie wartości, jednak sam „król" wszystkiego nie zdziała, dlatego wiadomość o powrocie Birnbacha I z Wilna przyjęta została przez zainteresowanych z prawdziwem zadowoleniem.

Benjaminek lwowskiej klasy A Świteź stoi z natury rzeczy przed trudnem zadaniem. Trema nowicjusza, brak rutyny i t. p. wymaga szczególniejszego natężenia przedewszystkiem na początku. Zaletą Świtezi jest znaczne wyrównanie całego zespołu, wielka ambicja, zapał i przywiązanie klubowe graczy.

Kartą nieznaną jest dla Lwowa prowincja. Najgroźniejszym przeciwnikiem będzie zapewne i tym razem przemyska Polonia. Straciła ona wprawdzie wielu starych graczy, niemniej jednak pozostał duch bojowy i ambitny narybek, a pozatem przeszkodą do zwycięstw jest ciężki teren przemyski, na którym niejeden przeciwnik wyszczerbił sobie zęby. Resovia w roku ub. nie dopisała. Miała ona również trudności z obsadą; jak będzie teraz, na to odpowiedź da przyszłość. U Janiny złoczowskiej wszystko zależy od przypływu rekruta. O ile w nowym kontygencie znajdzie się kilku dobrych piłkarzy, to zespół złoczowski znajdzie się na równorzędnym poziomie z innymi. Pogoń stryjska od lat już stoi na jednem miejscu. Poniechała zdaje się zamiarów wydostania się w krąg bardziej uprzywilejowanych, ale też z drugiej strony nie daje się zepchnąć niżej.

Polonia (Przemyśl) zaprosiła do siebie drużyny piłkarskie Polonii i Warszawianki, które zaproszenie przyjęły i będą w bieżącym sezonie gościły w Przemyślu.

Z różnych dziedzin

Polski Klub Sportowy w Berlinie uległ w nieznacznym stosunku 5:6 (0:5) dobrej drużynie niemieckiej Germania.

Drużyna La Pologne w Paryżu idzie dalej w swym triumfalnym pochodzie. Ostatnio zwyciężyła ona A-klasową drużynę Pracowników Pocztowych i Telegraficznych Paryża 4:0.

Prezes P. Z. H. L., p. Polakiewicz, będzie wraz z p. Loicqiem reprezentował Międzynarodową Ligę Hokejową na kongresie olimpijskim w Berlinie.

Kombinowana drużyna berlińskich klubów pięściarskich Herosu i Makabi przyjeżdża do Polski. Team ten, reprezentujący pierwszą klasę bokserską Niemiec, rozegra w dniu 20 kwietnia spotkanie z reprezentacją Łodzi, a 21 kwietnia z zespołem kombinowanym Polonii i Skry w Warszawie.

Wobec tego, że te dwa kluby warszawskie posiadają w swym łonie 7 mistrzów okręgowych, spotkanie powyższe można będzie uważać za nieoficjalną walkę reprezentacji Warszawy. Mecz drużyny niemieckiej z kombinowanym zespołem warszawskim odbędzie się w gmachu Cyrku.

Szereg spotkań międzynarodowych rozegrają w najbliższym czasie pięściarskie kluby śląskie. K. S. 09 Mysłowice walczy 31.III w Mysłowicach z Hindenburger B. K., Slavia dnia 2.IV gości Hinderburger B. K. w Rudzie. W Bogucicach walczą 5.IV B. K. S. 29 i Heros (Bytom), a w Siemianowicach 6.IV B. K. S. 28 i Hindenburger B. K.

W. K. S. Wawel z Krakowa zwrócił się do L. O. Z. B. z propozycją rozegrania w Krakowie międzymiastowego spotkania w pięściarstwie Lwów—Kraków. Zawody te dojdą do skutku bezpośrednio po mistrzostwach w Poznaniu, gdyż zawodnicy lwowscy w drodze powrotnej zawadzą o Kraków.

WKS w Łodzi buduje normalną strzelnicę na 1000 mtr., która będzie oddana do użytku w drugiej połowie maja. Jednocześnie WKS przystępuje do budowy trzech kortów tennisowych na nowym placu, który sąsiaduje z obecnem ich boiskiem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Tad. Liniew., Kępno. Sprawę trzeba oddać adwokatowi. Innej rady nie możemy panu udzielić.

P. Józ. M., Ostrów Wlkp. Polemiki w tej sprawie nie będziemy tłumaczyć. Niezamówionych artykułów redakcja nie zwraca. Prosimy o inne wiadomości.

P. Ig. Mr., Kraków. Nie jesteśmy żadnym organem klubowym i żaden klub nie ma w „Przeglądzie Sportowym" wpływów zakulisowych. Akcja pana musiałaby nosić właśnie te cechy. Dlatego nie możemy jej przeprowadzić.

Kronika piłkarska
Wędrówki graczy z klubu do klubu
Plebiscyt co do sędziów

Kubiński, Chruściński i Lasota zostali zdyskwalifikowani przez W. G. i D. Ligi za przewinienia powstałe na meczu Cracovia — Wawel dnia 26-go stycznia. Kubiński otrzymał 2 tygodnie kary, Chruściński i Lasota 1 tydzień, przyczem dyskwalifikacje te zostały zawieszone na pół roku.

Albański, Okrutny i Malinka otrzymali wykreślenia z Pogoni.

Zgłoszenie Ciszewskiego do Legji wpłynęło już do Ligi i zostało zatwierdzone przez P. Z. P. N.

Wisławski, król strzelców klasy B okręgu łódzkiego, podpisał zgłoszenie dla Ł. K. S-u i chwilowo wystąpi w drużynie I-b. Wisławski grał już ubiegłej niedzieli w barwach Ł. K. S-u, zdobywając w Pabjanicach cztery bramki.

Wojciech Cyll, doskonały obrońca Ł. K. S-u będzie narazie pauzował. Miejsce jego w obronie wraz z Gałeckim zajmie Kubik.

Ligowy zespół Ł. K. S-u w nadchodzącym sezonie przedstawiać się będzie następująco: bramkarze Mila, Jegorow; obrońcy Gałecki, Kubik, Wentel i Cyll; pomocnicy Jasiński, Trzmiela, Pegza, Tadeusiewicz; napastnicy Jańczyk, Feja, Król, Szalapski, Stolenwerk. Jako napastnicy wchodzą jeszcze w rachubę Durka, Sowiak, Śledź i Wisławski.

Delegatami P. Z. P. N-u na walne zgromadzenie Związku Związków sportowych, które odbędzie się w dniu 30 b. m., wybrani zostali pp. mjr. Izdebski i Rusecki.

Gwiazda straciła ostatnio 4 graczy swej pierwszej drużyny piłkarskiej. Judzik i Górka służą w wojsku, Krzypow oraz Feinbaum — ze względów osobistych nie mogą brać udziału w zawodach.

Ankieta P. K. S-u w sprawie obsady sędziowskiej na mecze ligowe dała następujące wyniki:

Katowice (możliwych głosów 11) Rosenfeld 9, Kosicki 8, Stronczak 8, Gerblich 6, Blachut 6.

Kielce (możliwych głosów 12): Słomczyński 12.

Kraków (głosów 9): Rutkowski 9, Arczyński 8, Korngold 7, Lustgarten 7, Brzeziński 6, Rumpler, Burka, Gumplowicz i Schneider 5.

Lublin (głosów 12): Jarosz 7, Kowalski 6.

Lwów (głosów 10): Niedźwirski 9, Dudryk 8, Gulicz 6, Usarz, Zawitkowski, Markus 5.

Łódź (głosów 10): Wardęszkiewicz 10, Bira, Hanke, Marczewski 8, Rettig i Pietsch 7, Otto i Piotrowski 6, Andrzejak i Lange 5.

Poznań (głosów 11): Nawrocki 11, Baranowski i Adamski 8, Tomaszewski 7, Paczkowski 6.

Warszawa (głosów 9): Mallow i Grabowski 9, Baran, Krukowski, Loth St., Walczak Tad. 8, Walczak Miecz. 7, Przeworski 6.

Jak wynika więc z powyższego, uznaniem wszystkich klubów cieszą się sędziowie następujący: Słomczyński, Rutkowski, Wardęszkiewicz, Nawrocki, Mallow i Grabowski.

Gerbault rozmawia z Tildenem

o najlepszych tennisistach świata i dwu epokach białego sportu

Znakomity podróżnik i świetny tennisista Alain Gerbault, zamieścił w ostatnim roczniku tennisu angielskiego swe obserwacje o dwu epokach białego sportu: epoce Tildena, którą obserwował, gdy wyjeżdżał w podróż naokoło świata i epoce Cocheta i Lacosta, która nastała po powrocie Gerbaulta do kraju.

— Przed pięcioma lat zgóra, we wrześniu roku 1924, byłem członkiem drużyny francuskiej, bawiącej w Stanach Zjednoczonych. Wypadkiem, gdyż przygotowywałem się wówczas do długiej podróży naokoło świata, na moim małym Firecreście, który tyle wycierpiał podczas burzliwej przeprawy przez Atlantyk.

— Ameryka była wtedy u szczytu swej potęgi tennisowej i zaćmiła zupełnie inne narody. Tilden był mistrzem nad mistrze. Nikt nie ośmielił się nawet poddawać pod dyskusję faktu, że jest on największym graczem wszystkich czasów. Przewaga Ameryki zdawała się być umocnioną na szereg lat. Gazety chełpiły się świetnością licznych, młodych graczy.

— A jednak na horyzoncie pojawiły się już sygnały, na zasadzie których, ktoś przewidujący mógł przeczuć zbliżającą się rewolucję.

— Johnstone grał z Lacostem w Forest Hill. Obserwowałem wspaniałą walkę, siedząc między Brookesem i Wallis Myersem. Mały kalifornijczyk, będąc u szczytu formy, wygrał w krótkich setach, a ja przegrałem zakład z Schlesingerem, że Lacoste zdobędzie więcej, niż dwanaście gemów. Ale Rene (Lacoste) grał wspaniale i po tym meczu uwierzyłem, że zostanie on kiedyś mistrzem świata.

— Piłki były tak ostro rozgrywane, że widać było, że gdyby ...hnstone nie był u szczytu swej ...my, Lacoste by wygrał; miał zaledwie 20 lat.

... Jednocześnie niemal Borotra ... Richardsa i wygrał Wimb...on, dowodząc, że jest najlep... volleistą świata; Cochet w finale olimpijskim walcząc z Richardsem, pokazał w pierwszej połowie seta uderzenia mistrza. Nasi trzej młodzi mistrzowie byli napewno lepsi od młodych Amerykan, doskonałych i silnych, ale grających mechanicznie, bez znamion indywidualności i talentu.

W dwa lata potem, płynąc przez przesmyk Torresa, dowiedziałem się z dzienników australijskich, że Lacoste pokonał po raz pierwszy na trawie Tildena i że Borotra zrobił to samo na linoleum hali. A jednak mimo to pewien znany krytyk „Austral", nie chciał wierzyć w upadek bóstwa. Nie widział, więc nie wierzył w nowych bogów.

— W południowej Afryce, po paru miesiącach dowiedziałem się o wielkiej nowinie, że Francja zdobyła puhar Davisa i że w tym samym czasie trzej moi przyjaciele — Borotra, Brugnon, Boussus demonstrowali w Australji wyższość tennisu francuskiego.

— Pod koniec lipca, po pięciu latach samotnej wędrówki powróciłem do brzegów rodzinnych, w sam czas by zobaczyć drugi i trzeci dzień finału puharu Davisa. Ciągle jeszcze myślę, że radość Borotry, wywołana moją obecnością, nie pozwoliła mu się skupić później i to było jedną z głównych przyczyn jego słabej gry w doublu.

Ale po pięciu latach jakże wielka zaszła zmiana. Tilden nie był już królem, Lacoste był chwilowo niezdolny do walki, a Cochet okrzyknięty został jako największy genjusz wszystkich czasów. Teorja przyciętych piłek Tildena, nie miała już uznania, a szybka i prawie płaska gra Francuzów, była głoszona, jako gra przyszłości.

— Pośród rozgorączkowanych tłumów w cudownym stadjonie Rolanda Garrosa siedziałem zimny i spokojny, myśląc usilnie o dwu ważnych problemach: czy gra Tildena rzeczywiście się pogorszyła? Czy Cochet jest lepszym graczem, niż Tilden przed 5 laty?

— Widziałem Tildena, ścierającego w proch Johnstona w przepięknym meczu w r. 1924. Po przerwie pięcioletniej obserwowałem znów grę mistrza, widziałem jaskrawo różnice dwu epok. Dlatego miałem najwięcej kwalifikacyj na świecie, by różnicę tę ocenić.

Tilden nie stracił napozór wiele ze swej pewności i panowania, choć jego backhand nie był tak pewny, jak przed pięcioma laty. Starał się teraz brać piłkę z prawej strony i grał najczęściej z lewego rogu, tak jak później w czasie pamiętnego meczu z Borotrą na krytych kortach w Queens Clubie. Ale w jego nastroju psychicznym znać było spustoszenie. Jego umysł nie był już umysłem zdobywcy, znać było niepokój w wielu ważnych punktach, brak zaufania do siebie.

Później w szatni mówiliśmy o tym ważnym problemacie, który tak bardzo chciałem rozwiązać.

— Billu — powiedziałem — czy myślisz, że Henri (Cochet) jest lepszym graczem, niż ty byłeś w swych najlepszych czasach.

— Z pewnością Alainie — odpowiedział Tilden. — Ma on rzeczy, których ja nigdy nie miałem.

— Ale Billu — zaprotestowałem — czy tak jest naprawdę? Zrobiłeś w swoim czasie wszystko, czego można było od ciebie oczekiwać. Wzniosłeś się tylko na te poziomy, które wystarczały do pewnego pokonania swych najgroźniejszych przeciwników. Nie miałeś lepszego od siebie nauczyciela. Cochetowi i Lacostowi los się uśmiechnął, byli pokonani przez ciebie i dlatego teraz są zdolni cię pobić. Jesteś zapewne już za stary, by polepszyć i zreformować swą grę; zmienić uderzenia byłoby konieczne, by pokonać swych młodych przeciwników.

Ale gdybyś ich spotkał w ich najlepszej formie w czasach swej młodości, silniejsza konkurencja podniosłaby twą grę na jeszcze wyższe poziomy i byłbyś wtedy zdolny rozwiązać te problematy, któremi teraz biją cię twoi przeciwnicy.

— Tak myślałem. Wszystko jest kwestją talentu. I nie jest „fair" mieć pretensje do graczy, że nie grali lepiej w swych najlepszych czasach, że nie byli lepsi od Renshawów, Dohertych, Brookesa, Wildinga, Tildena. A jednak u Tildena w okresie jego szczytowej formy, zawsze były tendencje do pobłażliwego traktowania „łatwych" przeciwników. Grał dla widowni, a nie najskuteczniej. System ten nie wyrobił w nim tej pewności, którą bili go potem Cichet i Lacoste.

— Bardziej, niż postępy graczy uderzyło mię po pięciu latach udoskonalenie przyrządów. Rakiety zdawały się bardziej napięte, piłki bardzo elastyczne i jakby szybsze w powietrzu. Potwierdza to opinję Decugisa starego mistrza francuskiego, który twierdzi, że postępy gry w znacznej mierze należy przypisać nie graczom, ale lepszym rakietom i piłkom. Utwierdziłem się w słuszności tej teorji, gdy pewnego popołudnia w Epson, mój stary przyjaciel Wallis Myers pokazał mi rakiety Renshawa i innych starych mistrzów — antyczne ramy z ogromnemi strunami. Niewiele nowoczesnych uderzeń mogłoby być wykonane niemi. Pomyślałem jak wiele emocyj dostarczyłoby spotkanie dwu wielkich graczy teraźniejszości, grających temi rakietami. Co możnaby zrobić tym dziwnym i antycznym orężem.



NAJLEPSI PIŁKARZE KONTYNENTU EUROPY
drużyny węgierskie Ujpesti (z lewej) i Ferencvarosi (z prawej). Pierwszy gracz z prawej strony słynny napastnik Takacs.



WALTER PRAGER,
zdobywca puharu „Kandaharu" w biegu zjazdowym.



ALAIN GERBAULT
na swym „Firecreście". Obok drukujemy ciekawe obserwacje podróżnika o zmianach w tennisie światowym.



INGE LANTSCHNER,
najlepsza narciarka św. Europy w biegach zjazdowych.



NOBBY KEY (ANGLJA)
jest najlepszym motocyklistą Europy, startującym w t. zw. zawodach „dirt-track" na żużlowym torze.

Na ringach świata

Program czwórmeczu bokserskiego w Budapeszcie (24 — 27 kwietnia) został już opracowany przez Węgierski Związek. Codziennie odbędą się dwa mecze międzypaństwowe. Dnia 24 kwietnia — w czwartek — walczy Bawarja z Czechosłowacją i Węgry z Polską, w piątek drużyny odpoczywają. 26 kwietnia — w sobotę — odbędą się mecze Bawarja — Polska i Węgry Czechosłowacja; wreszcie w niedzielę, 27 kwietnia, walczą Czechosłowacja—Polska i Bawarja — Węgry.

Jak widzimy losowanie nie jest dla nas pomyślne. Coprawda po ciężkim meczu z Węgrami mamy dzień odpoczynku, ale najpoważniejsze spotkanie rozegramy w sobotę i bez odpoczynku walczymy potem z Czechosłowacją. Najlepiej na losowaniu wyszły naturalnie Węgry.

Wątpliwe zwycięstwo odniósł Risco nad olbrzymem argentyńskim Campolo. Risco zastosował jedyną możliwą taktykę, wykorzystując lepszą technikę w walce z bliska. Mimo to ogromna siła fizyczna Argentyńczyka, zapewniła mu przewagę w ośmiu starciach. Zwycięstwo Risca było więc rażąco niesłuszne i może być wytłomaczone jedynie zakulisowemi machinacjami. Oto komisja nowojorska nie chciała dopuścić do tej walki, ze względu na nierówność sił przeciwników. Sędzia ringowy zrobił więc na złość Nowemu Jorkowi.

Spotkanie Schmeling — Sharkey o mistrzostwo świata wszystkich wag odbędzie się dnia 12 czerwca, a nie 26, jak było początkowo projektowane.

Świeżo upieczony mistrz Europy w muszej, Francuz Kid Oliva, pokonał wysoko na punkty Anglika Asha.

5-te zwycięstwo w sześciodniówce odniósł Van Kempen. Jest to jednocześnie siedemnaste zwycięstwo „latającego Holendra". Tym razem sukces Van Kempena był łatwy; bawił się on całem bardzo słabem polem i wraz z Francuzem Faurem zwyciężył bezkonkurencyjnie, zdobywając 1398 pkt. (!). Drudzy byli Schorn, Mouton—289 pkt. O dwa okrążenia zostali zdyskwalifikowani Wyard, Paix: o cztery okrążenia Cugnot, Rouyer 1105 pkt.



NA TORZE RUETTA W BERLINIE
odbyły się ostatnio wielkie zawody otwarcia. Na zdjęciu widzimy jeden z biegów za motorami.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI